Ner 92. Kraków, Piątek 22 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ekspedycya dahomejska.

Kraków 21 kwietnia.

Wyprawa wojenna, wobec której znajduje się teraz Francya, stanowi przedmiot ożywionego sporu pomiędzy przyjaciołmi polityki kolonialnej a jej przeciwnikami. Spór ten z ław parlamentarnych przeniósł się do szpalt dziennikarskich i odwraca w inną stronę umysły zmęczone długoletniem naprężeniem pełnem niepokoju, a wytworzonem przez zmartwiałą międzypaństwową sytuacyę europejską. Szlachetny program polityki odwetu podtrzymywany jeszcze przez narodową ambicyę i dumę, budzi coraz mniej wiary, coraz mniej ufności i nadziei: lepsze siły gnijącego społeczeństwa szukają innego, rzeczywistszego i bliższego pola do wyładowania się na zewnątrz. Hrabia de Mun na trybunie parlamentarnej, p. Leroy-Beaulieu w artykułach ekonomicznych, p. de Vogüé w pięknych pracach filozoficzno-społecznych, sądzą zgodnie, że owem polem ekspanzyi może i powinno być wykonanie wielkiego planu kolonizacyi olbrzymich terytoryów w obcych światach, urzeczywistnienie idei roznoszenia światła cywilizacyi pomiędzy szczepy dzikie, rosławiania francuskiego imienia na dalekich morzach i lądach i zdobywania nowych źródeł bogactw dla wzmożenia materyalnych sił narodu.

P. Leroy-Beaulieu zwłaszcza, jak to już kilkakrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, należy do prawdziwych entuzyastów tego programu i tych idei. Twierdzi on, że dzisiejszy świat europejski znajduje się jak w wieku XVI, w chwili cierpień przedporodowych: chodzi o stworzenie nowych światów w Afryce, w Oceanii i w tej części Azyi południowej, która nie została jeszcze oddana pod kontrolę i opiekę narodów europejskich. Poród ten jest długi i bolesny, a — jak sądzi p. Leroy-Beaulieu — nie wszystkie państwa, które w nim biorą udział zachowują wskazane przepisy: bo jest niezawodnie także *sui generis* hygiena kolonialna wytworzona przez dotychczasowe doświadczenie. Jedni Anglicy obdarzeni cierpliwością, stanowczością, praktycznością i tem, co się po francusku nazywa *esprit de suite*, z zimną krwią dążą powoli do wytkniętego celu i niepowodzeniami się nie zrażają; nigdy w parlamencie w Westminster, ani w żadnem wielkobrytańskim dzienniku nie pojawiło się żądanie opróżnienia którejkolwiek kolonii albo ścisłego ograniczenia się do już istniejących.

We Francyi dzieje się przeciwnie; hr. de Mun w Izbie poselskiej stoi odosobniony i przygłuszony głosami innych posłów, ponad którymi góruje Cassagnac. Kamil Pelletan powtarza w *Justice* jeszcze silniej to, co powiedział w parlamencie; rozpacza nad niepomyślną próbą w Tonkinie i pełen trwogi przestrzega przed ekspedycyą dahomejską: „Oczekiwany z bojaźnią europejski konflikt, w którego przewidywaniu mocarstwa Europy wydały już miliardy, który wybuchnąć może lada chwila, który nawet dwa lub trzy razy omało że już nie wybuchnął, zawiesza się wciąż groźnie ponad Europą. Zapytuję się przeto — pisze p. Pelletan — wszystkich rozumnych ludzi, czy Chiny nie uczyniłyby wszystkiego, ażeby wyzyskać dobrą sposobność, kiedy Francya będzie zmuszona do obrony swojej wschodniej granicy. Czyż moglibyśmy wtedy choćby przez chwilę myśleć o tem, aby najmniejszą część naszych sił użyć do obrony protektoratu w Azyi. Kwestya dahomejska, jeżeli to jest wogóle możliwe, przedstawia się jeszcze gorzej. Niema już wątpliwości, że stoimy wobec wyprawy wojennej. Ile ona będzie kosztować? Ile krwi będzie przelanej? Czy korzyści zdołają choć w części opłacić te trudy i te wysiłki?“

W istocie odpowiedź na to ostatnie pytanie nader jest trudna; zwolennicy polityki kolonialnej rozumują jednak przez analogię i przypominają, że podobny zarzut czyniono w wieku XVI kolonizacyi Ameryki, która przecież przyczyniła się w takiej mierze do materyalnego dobrobytu i intellektualnego rozwoju europejskich społeczeństw. Któż wie, czy Afryka po upływie jednego wieku nie stanie się olbrzymiem polem eksploatacyi dla kapitałów, rolnictwa, przemysłu i handlu Europejczyków? Z tego co jest dzisiaj nie można sądzić o przyszłości afrykańskiego kontynentu; nawet klimat zmienia się przez długą i staranną uprawę ziemi, przez prace i wysiłki ludzkie, jak zresztą podobnego przykładu dostarcza wiele miejscowości w francuskim Algierze. Chodzi tylko o to, żeby zmienić dotychczasowe sposoby i środki kolonialnej polityki, która dzisiaj jest rzeczywiście nietylko błędną, ale i pod wieloma względami zgubną. P. Leroy-Beaulieu, jak Katon do zburzenia Kartaginy, nawołuje wielkim głosem do utworzenia osobnej armii kolonialnej w koloniach zorganizowanych i kolonialnych Towarzystw w krajach, które dopiero należy zbadać. Bez tych dwóch rzeczy, oraz bez wytrwałości i konsekwecyi w działaniu, wiele usiłowań idzie na marne, wiele widocznych i zupełnie pewnych korzyści ginie bez śladu.

Stronnicy polityki kolonialnej we Francyi widzą dla swego kraju bardzo jasno nakreślony program działania odnośnie do Afryki. Zbadanie i zajęcie terrytoryum afrykańskiego jest przedmiotem wspólnego starania Europy: dzieli się ono dokładnie pomiędzy poszczególne kolonialne państwa. Udział Francyi jest oznaczony dokładnie: do niego należy wybrzeże algierskie i tunetańskie aż do Kongo po przez Ubangi i aż do zatoki benińskiej obejmując terytorya niemieckie w Togo i terytorya angielskie nad dolnym Nigrem, w Lagos, na Wybrzeżu Złotem i w Sierra Leone. Naturalnie nie chodzi teraz o natychmiastowe i równoczesne ekspedycye we wszystkich tych niezmiernych obszarach. „Trzeba jednak — pisze p. Leroy-Beaulieu — mieć plan stopniowej okupacyi i przeprowadzać go systematycznie. Trzeba naśladować posiadacza, który nagle staje się panem całych tysięcy hektarów; nie rozpocznie on uprawy całej przestrzeni od jednego razu; byłoby to szaleństwem; nie dokonałby niczego i zrujnowałby się całkowicie. On będzie postępował zwolna i stopniowo, nie wyrzekając się jednak niczego ze swoich posiadłości; będzie rozszerzał konsekwetnie karczowanie i uprawę roli; tylko na kilku punktach będzie prowadził gospodarstwo intensywne i tam skoncentruje najgłówniejszą część swoich starań; pozostałe obszary będzie wyzyskiwał bardzo ekstensywnie i o ile możności jak najmnieszym kosztem.“

Rząd francuski nie idzie za tym przykładem; działalność jego jest nerwowa i nie znać w niej należycie obmyślanego planu. Zarówno poprzednio p. Etienne, jak teraz p. Jamais, mówi z niepewnością siebie, jak gdyby z bojaźnią, żeby się nie skompromitować i przyjmuje na siebie ogólnikowe zobowiązania, których nie jest w stanie dotrzymać. Oświadcza zawsze, że rząd ograniczy się do skonsolidowania stanowisk już zajętych i że nie myśli o rozszerzaniu posiadłości kolonialnych; oszukuje tem zarówno siebie samego, jakoteż i swoich słuchaczy — o ile ci są skłonni do dania wiary jego zapewnieniom. W każdej deklaracyi rządowej o sprawach kolonialnych, objawia się chwiejność i brak decyzyi.

Wobec takich okoliczności z niepokojem przyjmuje opinia publiczna we Francyi, wiadomości o ruchach sił, wysłanych przeciwko królowi Behanzinowi. Jest obawa, że minister Cavaignac idąc za śladem poprzednika swego Barbeya, zechce ograniczać się do półśrodków, przez co ośmieli tylko i rozzuchwali krajowców, podżeganych przez rywalizujące z Francyą narody. Najlepsi znawcy dahomejskich stosunków, między innymi ksiądz Dorgère, który był pełnomocnikiem rządu francuskiego przy zawieraniu ostatniego z Behanzinem traktatu, twierdzą, że w interesie Francyi leży jedynie zupełne opanowanie Dahomeju. „Bezustanne kłopoty — mówił O. Dorgère do współpracownika *Figara* — sprawiane nam ze strony Niemców i Anglików, wskazują, jak korzystnem byłoby dla nas obsadzenie całego kraju.... Niemcy i Anglicy nie ukrywają zresztą swoich planów. Spodziewają się, że podburzając Behanzina przeciwko Francuzom, zmuszą ich do ustąpienia — a wtedy chcą sami zająć ich terytorya.“ Jest już nawet podobno plan nowego podziału wybrzeża nad zatoką benińską. Anglicy zajęliby Porto Novo i swoją kolonię Lagos rozszerzyliby aż do Kotonu; Niemcy zaś ustąpiliby z kilku miast, które obecnie zajmują i rozsiedliby się na wielkiem terytoryum pomiędzy Kotonu a Voltą. O. Dorgère twierdzi, że 8000 żołnierza francuzkiego potrafiłoby skruszyć zupełnie potęgę królika, porazić jego rycerzy uzbrojonych w karabiny Mannlichera i rzucić postrach pomiędzy dzielne dahomejskie amazonki, które podobno istotnie stanowią bardzo bitną część wojska Behanzina.

Przegląd polityczny.

Hr. Taaffe bawił przez święta w Insbrucku i w biurze Namiestnika udzielał licznych audyencyj, przyczem wyraził wielkie zadowolenie z tego, że ostatecznie przyszła do skutku krajowa ustawa szkolna dla Tyrolu. Podczas pobytu prezesa gabinetu w Insbrucku, przybyli tam także: radca dworu hr. Giovanelli z Trydentu, kierownik tamtejszego oddziału Namiestnictwa i radca Namiestnictwa hr. St. Julien z Bregencyi, oraz burmistrz Trydentu Oss-Mazzurana i dyrektor kasy oszczędności Riccabona. Temu równoczesnemu zjazdowi nadają dzienniki znaczenie polityczne i łączą go z kwestyą autonomii Trydentu. Mianowicie *Innsbrucker Nachrichten* notują krążące pogłoski co do rychłego spełnienia wielu życzeń Włochów tyrolskich. I tak ma istnieć gotowość rozszerzenia atrybucyj oddziału Namiestnictwa w Trydencie i utworzenia tam osobnego departamentu Rady szkolnej dla włoskiego Tyrolu. Prócz tego na wydziale prawnym uniwersytetu insbruckiego ma być utworzonych kilka zwyczajnych katedr z językiem wykładowym włoskim, a na wydziale lekarskim zostanie mianowanych kilku docentów włoskich.

Artykuł *Frankfurter Ztg* o stosunkach polsko-niemieckich, wczoraj przez nas podany, jest niewątpliwie objawem dodatnim i sympatycznym. Odezwa wolnomyślnego dziennika zwłaszcza z tego względu zasługuje na uwagę, że znajdujemy w niej szczere i nieobłudne uznanie prawa Polaków do zachowania i rozwijania odrębności narodowej, bez dwuznacznych frazesów i niejasnych obietnic, jakiemi częstują nas zwykle organa liberalne przy omawianiu kwestyi polskiej. Nie wątpimy, że zdanie *Frankfurter Ztg* podziela cała rozumna i nieuprzedzona część narodu niemieckiego, ta mianowicie, która otrząsnęła się z wpływów szowinistycznych bismarkowskiej prasy i narodowo-liberalnego stronnictwa, która zatem mogła już zrozumieć, że program wytępienia Polaków mieszkających w państwie niemieckiem, jest nietylko sprzeczny z moralnemi zasadami ludzkości, ale nawet niemożliwy do wykonania — a środki używane w tym celu przez Bismarcka i jego pomocników, stwarzały jedynie rozdrażnienie i niepokój, wcale nie pożądane dla wewnętrznej organizacyi i zewnętrznej powagi państwa niemieckiego. Obecnie pierwszem, bardzo skromnem i bardzo uzasadnionem życzeniem Polaków jest, aby język polski stał się przedmiotem obowiązkowym w niższych i średnich zakładach naukowych i aby religia była polskim dzieciom w ich rodzinnym języku wykładana. Jest to sprawa zasadnicza, której załatwienie należy zarówno do rządu i sejmu pruskiego, a szczere jej poparcie u obu tych czynników ze strony niemieckiej, będzie dowodem zwycięztwa sprawiedliwości i rozumu politycznego nad kierunkiem brutalnego ucisku i zaślepionego szowinizmu w narodzie niemieckim. Gdy zaś niejakie uznanie praw polskiej narodowości, zdobywa sobie coraz szersze koła najpoważniejszych stronnictw, można wyrazić nadzieję, że umiarkowany i trzeźwy głos *Frankf. Ztg*, jest echem licznych kół politycznych w Niemczech, a nie odosobnioną opinią jednego człowieka.

Niemieckie koła polityczne zajmują się bardzo żywo kwestyą upiększenia berlińskiego zamku. Rezydencya cesarza Wilhelma II leży w miejscu, otoczonem zbliska prywatnemi domami, co przedstawia pewne niedogodności dla mieszkańców pałacu. Powstała zatem myśl zakupienia domów okolicznych i utworzenia na ich miejscu obszernego placu lub ogrodu. Gdy jednak urzeczywistnieniu tego projektu stanęły na przeszkodzie trudności finansowe, pewne koła dworskie podniosły plan wielkiej loteryi, której dochód miałby pokryć wydatki, potrzebne na rozszerzenie placu zamkowego. Wiadomość o loteryi przedostała się rychło do prasy berlińskiej, a ztąd wywiązała się bardzo rozległa dyskusya co do możliwości i dopuszczalności takiego przedsiębiorstwa. Dyskusya przeszła na pole polityczne, gdyż pozwolenie na loteryę takich rozmiarów może udzielić tylko parlament, a sądząc z dziennikarskich artykułów, cały ten projekt jest bardzo mało popularny. Natomiast jego zwolennicy wysunęli z dziwnym nietaktem osobę cesarza, który podobno osobiście sobie życzy loteryi, i usiłowali w ten sposób wywrzeć pewien nacisk na opinię publiczną, jednakże bez wielkiego powodzenia. — Po upadku projektu szkolnego i ustąpieniu hr. Zedlitza, stronnictwa niezadowolone z przebiegu przesilenia wystąpiły także przeciwko wszelkim pomysłom upiększeń rezydencyi cesarskiej kosztem publicznym, a wobec tego jest nawet rzeczą wątpliwą, czy jakie przedłożenie w tym względzie zostanie wniesione do parlamentu. W kołach dworskich panuje silne rozgoryczenie, które może się odbić na dalszym kierunku polityki rządowej i nie pozostaje bez wpływu na samego cesarza.

Według wiadomości aż z Paryża nadesłanych, przesilenie włoskie jest już ukończone, a margrabiemu Rudini udało się utworzyć nowy gabinet na zasadzie programu wojskowych oszczędności. Trzy teki: wojny, finansów i oświaty dostały się w ręce nowych dygnitarzy; pierwszą otrzymał jenerał Ricotti, drugą Cadolini, ostatnią Genala; z dawnego gabinetu pozostali, oprócz prezesa, Branca minister robót publicznych, Luzzatti kanclerz skarbu, Nicotera minister spraw wewnętrznych, San Bon marynarki i Chimirri sprawiedliwości. Kombinacya ta bardzo prawdopodobna, nadaje rządowi znacznie zmienioną cechę. Nowy minister finansów był przewodniczącym komisyi budżetowej parlamentu, i nie objawił wyraźnej barwy politycznej, zaś Genala krytykował kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy politykę finansową Luzzattiego, tak, że wstąpienie jego do gabinetu, w którym ten ostatni zasiada, musiało chyba nastąpić na zasadzie znacznych wzajemnych ustępstw; co do jenerała Ricotti, to ten był nietylko politycznym, ale nawet osobistym przeciwnikiem swego poprzednika w ministeryum wojny, a margrabia Rudini powołując go do swego gabinetu, musiał swój program wojskowy zasadniczo zmienić.

Trudno obecnie przewidzieć, o ile nowy rząd potrafi sobie zapewnić większość w parlamencie, ale dziś już można stwierdzić, że we Włoszech objawia się poważny prąd opinii publicznej za pojednaniem się z Francyą, mianowicie za cenę traktatu handlowego, któryby zapewnił włoskim produktom takim, jak wino, oliwa, owoce południowe, surowy jedwab, które stanowią główny przedmiot wywozu i główne źródło bogactwa krajowego, dostateczne pole zbytu, jakiego traktaty

Spuścizna po Moszyńskim.

Legenda ubrała w niezwykłe barwy pozostałe po marszałku w. k. Fryderyku Moszyńskim skarby, brylanty i drogie kamienie, podniosła do kilkunastu milionów wartości; w podziemiach rezydencyi hrabiego dopatrzyła licznych beczułek, po brzegi wypełnionych złotem; granice posiadłości rozszerzyła do obszarów poważnego państewka. I z laty, choć to dopiero trzy ćwierćwiecza od jego upłynęło zgonu, opowieść owa coraz szersze widnokręgi obejmuje, przekraczając nawet prawdopodobieństwa granice. Mimowoli pod wpływem tych gadek budzi się chęć poznania rzeczy zbliska, przekonania się, jak było w rzeczywistości. — Z rzeczywistością tą właśnie pragnę zapoznać czytelnika, choćby dlatego, by uwydatnić wyraźniej rysy człowieka, który bądź co bądź w dziejach upadającej Rzeczypospolitej odegrał niepodrzędną rolę.

Nie będziemy się spierać, czy dodatnio, czyli też ujemnie zaważył on na jej losach, nie pokusimy się o jego życiorys, poprzedził nas pod tym względem niezapomniany Bartoszewicz (*Znakomici mężowie polscy* II. 115—199); chcemy tylko do życiorysu dodać kilka drobnych szczegółów, choćby usprawiedliwiających tak niesympatycznie przez współczesnych odmalowanego człowieka.

Przypomnieć więc godzi się naprzód jego pochodzenie. Dziadek hr. Fryderyka, skromny szlachcic, Aleksander Michał, skarbnik podlaski, ożeniony z Ossolińską, pokrewnym żony zawdzięczał krescytywę rodziny. Ojciec hr. Fryderyka, Jan Kanty, podskarbi w. k., duszą i ciałem do dynastyi saskiej przywiązany, pojął za małżonkę w r. 1730 hrabiankę Fryderykę-Augustę-Konstancyę Cosel (córkę króla Augusta II i hr. Hoym), tem więc samem zbliżył się, spokrewnił niejako z panującym domem; pokrewieństwo to wprawdzie nie było *de jure*, ale tylko *de facto*; ambasadorowie, uwierzytelnieni przy dworze saskim, o pokrewieństwie tem nie donosili urzędowo swoim mocodawcom, ale prywatnie pisali o niem i często i dużo, na drodze bowiem zabiegów i knowań dyplomatycznych stawał nowy człowiek, od którego zapatrywań i wstawiennictwa nieraz zależało pomyślne danej kwestyi przeprowadzenie. Pan podskarbi jednak nie zawadzał nikomu, niedługo figurował przy dworze, bo już w końcu 1737 r. rozstał się z tym światem. Pozostała po nim wdowa i dwóch synów: starszy August Fryderyk, urodzony w 1732 r., młodszy Fryderyk Józef, pogrobowiec, bo w kilka miesięcy po zgonie ojca ujrzał światło dzienne, mianowicie w lutym 1738 roku. Obaj wychowywali się w Dreznie, obaj byli Niemcami; z ojczyzną ich ojca, której tak jak i jego nie znali, łączyły ich tylko sprawy majątkowe, intratne starostwa; obu ich potem na widownię popisów w tejże ojczyznie wypchnęła żądza zdobycia stanowiska, bo o te w małej Saksonii dobijać się nie było warto.

Upodobania niemieckie, to pierwszy powód, który mu nie mógł zjednać przyjaciół i popularności w ówczesnej Polsce; i brat jego August przesiąkły był „obrzydłą szwabszczyzną,“ ale tego ratowała inna wada, właściwa panom naszym, mianowicie hojność, posunięta do rozrzutności, hojność tak niezwykła, że jenerał ziem podolskich, w chwili dobrego humoru, nazwał go „expensą,“ dla przeciwieństwa z bratem, ten bowiem z powodu swojej oszczędności, także niezwykłej, od jego książęcej mości zdobył miano „percepty.“ Istotnie był on więcej niźli oszczędnym, był skąpym — i to drugi powód, pozbawiający go miłości ogółu. Przyczyniała się do tego niemało i powierzchowność niesympatyczna, niezgrabne ruchy, połączone z przeświadczeniem o piękności i kształtnej budowie. Kobiety niekiedy przebaczają tę słabość, jeżeli nią dotknięty umie je ująć; hr. Fryderyk Józef o to się nie starał, dawał tylko serce, udawał przynajmniej, że je daje, trzymając jednocześnie worek szczelnie zamknięty — to go zdyskredytowało ostatecznie. Nie zdołał nigdy przeprowadzić swoich choćby najskromniejszych projektów, nawet nie potrafił spopularyzować tańca, znanego pod nazwą *allemandy*, choć się o to starał usilnie: „znosił z tego powodu przygryzki sarkastycznego dowcipu, ale przecież nie zawsze rozumiał żart i ciągle tańcował allemandę“ (Bartoszewicz l. c. s. 189). Po za tem wszakże pracował, jak umiał, dowództwa kadetów się wyrzekł, na sejmie czteroletnim „milczał jak sfinks,“ ale wydostawszy się na właściwe pole rachunkowości, był nieporównany: „dokonał wtenczas bardzo ważnej pracy, wyciągnąwszy z taryf i rejestrów perceptę i expensę skarbową, którą złożył przed stanami Rzeczypospolitej. Jest to historyczny dokument pierwszego dla nas znaczenia.“ (Bartoszewicz l. c. s. 191).

To atoli jeszcze nie wszystko: Niemiec z przekonań, przeczuwający tragiczny koniec Rzeczypospolitej, nieprzychylny Prusakom z racyi antagonizmu z Sasami, jeden z gorliwszych członków stronnictwa rosyjskiego, zawsze żądny grosza, nie figuruje pomimo to w rejestrach pensyonowanych przez ambasadorów dygnitarzy polskich, choć niemało ich spotykał w swojem otoczeniu. Co więcej, Igelström podczas smutnej pamięci sejmu grodzieńskiego, proponując Sieversowi Moszyńskiego, takie mu wystawia świadectwo: „na urząd kanclerza wielkiego polecam j. w. panu hrabiego Moszyńskiego. Jest on u c z c i w y, pełen nauki, pracowity, w kraju z e s w e j r z e t e l n o ś c i z n a n y, k u p i ć s i ę n i g d y n i e d a ł, Rosyi z zasad oddany, a co jest najmocniejszym węzłem, ma teraz 25 tysięcy dusz w naszym kordonie“. (Sievers: *Drugi rozbiór Polski* s. 182). Opinia przeciwnika, mającego bliskie stosunki z tak łatwo kupowanymi ojcami ojczyzny, wiele tu znaczy.

Kanclerzem nie został hr. Moszyński, natomiast otrzymał marszałkowstwo w. koronne; nie długo wszakże urząd piastował, mało nie zginął wśród rozruchów; wydostawszy się z matni szczęśliwie, czas niepokojów przebył nad Elbą, wrócił na Wołyń już na początku 1795 r. i założył stałą rezydencyę w Dolsku, miejscowości zasuniętej w lasy wołyńskie, na krawędzi wydm piasczystych i puszcz poleskich rzuconej. Dlaczego ją wybrał? zrozumieć trudno, chyba licowała z jego ówczesnemi usposobieniami. Ztąd zrobił w marcu 1795 r. wycieczkę do Petersburga, jako delegat od Litwy, prezentował się cesarzowej (*Sbornik imper. istoryczesk. obszcz.* XVI, s. 151) już po raz wtóry, bo po raz pierwszy stawił się „przed jej obliczem“ w Chersonie, podczas pamiętnej podróży Stanisława Augusta do Kaniowa. W październiku tegoż roku zabiegł do Grodna; odwiedzić pragnął króla i ks. Repnina, a co więcej, chciał się z ostatnim porozumieć co do wyboru majątku dla ks. Czetwertyńskiej, kasztelanowej przemyskiej, której to mąż zginął podczas rozruchów warszawskich; hr. Fryderyk został jej opiekunem, a że cesarzowa wyznaczyła wdowie 1.500 dusz z ekonomii grodzieńskiej, szło więc o ich wydzielenie stosowne (*Sbornik* l. c. s. 289). Już w Dolsku, raz jeszcze tylko występował w obronie Czackiego; kiedy pomawiano tego ostatniego o nadużycia i zmarnowanie obywatelskich funduszów, hrabia, jako członek komisyi, wysadzonej *ad hoc*, rachunkiem wykazał bezzasadność zarzutów.

Jako „aktualny tajny konsyliarz“, bo taki tytuł otrzymał od rządu rosyjskiego, poświęcił się cały przysporzeniu majątku, nie bardzo dbając o ulepszenia w dawniej nabytych, bo te wymagały nakładów, a na nie zdobyć się nie mógł exmarszałek w. koronny, skąpstwo w nim bowiem z rokiem rozwijało się każdym. I tu jednak winniśmy zastrzeżenie pewne na jego zapisać korzyść: żądza posiadania ziemi prześladowała go od wczesnej młodości, nabywał, gdzie mógł, uczciwie jednak, nie korzystał bowiem nigdy z sprzyjających a niebardzo moralnych pobudek, nastręczających się niejednokrotnie w ciągu kilkudziesięcioletnich jego operacyj finansowych.

Dla wyjaśnienia tego, cośmy powiedzieli, weźmy południowe prowincye, gdzie przeważnie robił zakupna obszarów ziemskich, upatrując w tego rodzaju przedsiębiorstwie najodpowiedniejszą i najpewniejszą lokacyę kapitału; chwil albo okresów takich ponętnych dla ludzi, w grosz zasobnych, było kilka: naprzód transakcya kolbuszowska, której główny aktor, jak i obdarowani przez niego, za bezcen przedawali ziemię, jakby bojąc się odpowiedzialności za tak nieuczciwie zmarnowaną spuściznę po ks. Ostrogskich. Druga chwila — to gospodarstwo komisyi, wysadzonej dla uregulowania interesów Stanisława Lubomirskiego, wojewody kijowskiego, który w 1767 r. wpadł w zupełną bezwładność umysłową; a pole do popisów nielada, ogromne po Koniecpolskich dziedzictwo, obejmujące 5,000.000 morgów ziemi, a na nich 415 osad miejskich i wiejskich rozposażonych, komisarze zaś — na grosz świeży łakomi, za lada co zbywali najpiękniejsze ziemi obszary. Trzecią taką chwilą — to utracyuszostwo Szczęsnego Jerzego Potockiego, marszałkowicza targowickiego; zgrawszy się nieraz w karty, żeby się uiścić z długu honorowego, za bezcen nieraz całe klucze oddawał.

Hr. Fryderyk nie korzystał z robionych mu często propozycyj, targował się wprawdzie zajadle przy każdem kupnie, długo, skrupulatnie oglądał majątek wystawiony na sprzedaż, ale się starał zawsze, by ta szła z wolnej ręki, by sprzedawca nie działał pod naciskiem, i to właśnie maluje dodatnią stronę człowieka, a u skąpca jest wynikiem niekłamanej rzetelności. Miał on przytem szczególny dar, właściwy doświadczonym i szczęśliwym finansistom: przeczuwania niepomyślnego przebiegu interesów danej firmy, i to w dalekiej przyszłości, więc się umiał w porę wycofać.

I tu przykład nie zawadzi. Wiedzieć potrzeba, że hr. Fryderyk miał ogromne sumy, lokowane w banku Tepera i Prota Potockiego, a działo się to około 1780 r.; bankierowie zaciągnięte pożyczki opierali na dobrach ukrainnych, tanio nabywanych, które potem dzielili na mniejsze parcele, a urządziwszy je, odprzedawali korzystnie. W r. 1784 wzmiankowane instytucye stały bardzo świetnie; nikt nie przypuszczał, żeby się kiedy zachwiać miały, kiedy naraz hrabia zażądał albo zwrotu kapitału, albo wydzielenia mu odpowiedniego obszaru ziemi; wówczas to ustąpili mu oni klucz Berszadzki i Nestoidzki, w dzisiejszym olgopolskim i bałckim powiecie położone; hrabia zapłacił za nie stosunkowo bardzo wysoką cenę; śmiano się z niego, że dał się złapać, a on milczał i śmiał się chyba w lat kilka, kiedy wierzyciele Tepera i Potockiego po kilka groszy otrzymali za złoty.

Szło mu na tej drodze nad wszelki wyraz pomyślnie, może dlatego, że na innych nie był szczęśliwy, tej jednej trzymał się, jak deski zbawienia, wypełniała mu ona ostatnie, samotne i smutne chwile życia. W r. 1810 był to już starzec siedmdziesięciodwuletni, a choć rześki i silny, zamyślał jednak o uporządkowaniu interesów; zabrał się więc do spisania testamentu, który bierzemy tu za podstawę naszego opowiadania (Rękopis, przekład z francuskiego, kopia urzędownie potwierdzona przez sąd główny wołyński). Mieszkał, jak to już wiemy, w Dolsku, w powiecie kowelskim położonym, we dworze obszernym, wygodnym, alę nieokazałym, przepełnionym wszakże zabytkami z przeszłości: meble kosztowne zdobiły izby, obwieszone gobelinami, biblioteka przeważnie z dzieł dotyczących „ekonomiki“ złożona, zbiór „estampów“ jeden z cenniejszych w Europie, galerya obrazów, spore archiwum, mające historyczne znaczenie, kolekcya porcelany francuskiej, a przedewszystkiem saskiej wielkiej wartości, zbiór kameów, brylantów i drogich kamieni, dar królewski, a po matce pamiątka. Do tego umiejętnie kierowana orkiestra, piękny ogród, stajnia pełna koni rasowych, powozy, lektyki, rzędy bogate. Dom stosownie urządzony; marszałkiem jego Grefe, ojciec znakomitego berlińskiego okulisty; sekretarzem Rudzki, późniejszy, głośny ze swojej uczciwości i okwitej pracowitości, członek komisyi edukacyjnej w Krzemieńcu; lekarz Niemiec, służba pryncypalniejsza także z cudzoziemców złożona; język, zwyczaje, porządki, wszystko niemieckie, do tego stopnia, że nawet „buchalteryę dóbr“ sekretarz Rudzki musiał hrabiemu w przekładzie niemieckim podawać (Kaczkowski: *Pamiętniki*, II, 200).

W epoce wzmiankowanej hrabia Fryderyk był wdowcem bezdzietnym po dwóch żonach; trzecią, jakąś pannę Cosel, mylnie mu nawiązał Krasicki (Niesiecki, X, 1, 79), bo gdyby była trzecia, niechybnieby o niej wspomniał w testamencie. Brat jego nie żył, nie żył i jedyny syn tego brata Jan Nepomucen, ożeniony z Maryanną Sadowską. — Wdowa po ostatnim mieszkała w Kozowej w Galicyi, a przy niej dwie córki, starsza Fryderyka i młodsza Joanna, jedyne sukcesorki fortuny po dziadku. A że ten myślał o przekazaniu jej choć w części komuś z dalszych krewnych, byle Moszyńskiemu, więc pilnie się rozglądał po kraju, wokując do siebie imienników, jakby dla zbadania, ażali pośród nich godnego nie odnajdzie spadkobiercy. Ztąd rojno było od Moszyńskich różnoherbownych w Dolsku, dłużej albo krócej gościli oni pod strzechą bogatego pana. Zdaje się jednak, że więcej zyskali obojętni, trzymający się zdaleka, jak nas o tem pouczają zapiski współczesnych, dobrze z przebiegiem owych zachodów i zabiegów gorliwych obeznanych.

Dr Antoni J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z Austryą i Niemcami dostarczyć nie mogły. Prąd ten na razie ma tylko wewnętrzne znaczenie; gdyby jednak przyszło do rozwiązania Izby i nowych wyborów, bardzo być może, że zagraniczna polityka Włoch zmieniłaby znacznie swój kierunek.

Z głębin afrykańskich dochodzi zadziwiająca wiadomość o... walce kulturnej. W krainie wielkich jezior, nad brzegami jeziora Ukerewe, nazwanego przez Stanleya: Wiktoryą, leży państwo murzyńskie Uganda, którego ludność, według zgodnych doniesień podróżników i misyonarzy, składa się z plemion fizycznie i intelektualnie wysoko rozwiniętych i zdolnych do europejskiej oświaty. Kraik ten ma zupełną organizacyę państwową, a niepodległość jego została zapewnioną w układzie angielsko-niemieckim, rozgraniczającym posiadłości obu mocarstw w Afryce wschodniej. Mieszkańcy Ugandy są obecnie chrześcianami, dzięki niestrudzonym usiłowaniom misyonarzy francuskich, wysyłanych tam rok rocznie przez kardynała Lavigerie. Pewna jednak część przyjęła protestantyzm z rąk angielskich pastorów, którzy w wolnych chwilach od zajęć handlowych trudnią się także apostolstwem. Znanym jest typ takiego anglikańskiego pastora w Afryce, który nawracanie traktuje jako „business“ i pozostaje zawsze w bliskich stosunkach z jakąś kompanią handlową w Londynie lub Liverpoolu. Tacy misyonarze dostali się także do Ugandy i rozpoczęli tam walkę nietyle z pogańskiemi zabobonami, ile z katolicyzmem. Najnowsze doniesienia zwiastują ich zwycięstwo, przy pomocy naturalnie sił zbrojnych angielskiej handlowej kompanii, która eksploatuje a właściwie wyzyskuje tamte strony— gdyż murzyni protestanci są bardzo nieliczni. Król obecny, katolik, został złożony z tronu, a na jego miejsce powołali Anglicy jakiegoś protestanckiego kacyka, który będzie ich powolnem narzędziem. Misyonarzy katolickich wydalono, a religią państwową będzie protestantyzm. W każdym razie jestto ciekawy obraz środkowo-afrykańskich stosunków i kultury, jaką tam zanoszą niektóre europejskie narody.

Subwencye i pożyczki na cele drogowe.

Lwów 20 kwietnia.

(✕) Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na zasiłki i pożyczki na budowę i rekonstrukcyę dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujące subwencye bezzwrotne:

Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach na budowę drogi gminnej Ropa-Wysowa 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu na budowę dróg gminnych zakopańskich, a to „Chałubińskiego“ i „Krupówek“ 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na budowę drogi Tarnów-Wałki 1,500 złr., zaś na budowę drogi Tuchów-Ohryny 4,500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na budowę drogi gminnej z Kobyla do Twierdzy 1,500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Białej na budowę drogi powiatowej Biała-Jawiszowice 5,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na budowę drogi Jaryczów Nowy-Podliski Małe 4,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce na budowę drogi Bortniki Holeszów 1,500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi na budowę drogi powiatowej Żółkiew-Krechów-Fujna 5,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie na budowę drogi powiatowej z Nadwórny do Markowiec 5,000 złr.; zaś na pokrycie kosztów budowy mostu na Prucie między Delatynem a Zarzeczem 3,000 złr.

Dalej udzielono Wydziałowi powiatow. w Rzeszowie na budowę drogi pow. Tyczyn-Jawornik 4,000 złr.; Wydziałowi pow. w Sokalu na budowę drogi powiat. Sokal-Krystynopol 5,000 złr.; Wydziałowi pow. w Mielcu na budowę drogi gminnej Radomyśl-Czarna 2,000 złr.; Wydziałowi pow. w Nowym Sączu na budowę drogi Nowy Sącz-Librantowa-Bobowa 3,000 złr.; Wydziałowi pow. w Bochni na budowę drogi gminnej Nadwiślańskiej 2,500 złr., na budowę drogi gminnej Marszowice-Podłęże 2,500 złr.; Wydziałowi pow. w Myślenicach na budowę drogi gminnej Pcim-Jordanów 1,500 złr.; Wydziałowi pow. w Krośnie na rekonstrukcyę drogi gminnej w Iwoniczu 2,000 złr.; Wydziałowi pow. w Skałacie na budowę drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla 6,000 złr.; Wydziałowi pow. w Kołomyi, jako resztę zasiłku na budowę drogi pow. Kołomyja-Obertyn 3,166 złr. 89 c.; Wydziałowi pow. w Zbarażu na budowę dróg gminnych Zbaraż-Podwołoczyska i Zbaraż-Bereszowice 6,000 złr.; Wydziałowi pow. w Mościskach na budowę drogi gminnej z Dmytrowic ku Samborowi 2,500 złr.; Wydziałowi pow. w Samborze na budowę drogi Sambor-Mościska 2,000 złr.; Wydziałowi powiat. w N. Targu na budowę drogi gminnej z Chabówki przez Sieniawę do Nowego Targu 3,500 złr.

Nadto przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencye: Wydziałowi powiatowemu w Horodence na budowę drogi powiatowej Niezwiska-Obertyn-Kamionka w 1892 r. kwotę 3,000 złr., jeżeli Wydział powiatowy przedłoży dalszy operat budowy, jakoteż preliminarz kosztów pokrycia; Wydziałowi powiatowemu w Stryju na budowę drogi ze Strzałkowa do Sokołowa 40% rzeczywistych kosztów budowy w ratach rocznych po 3,000 złr., począwszy od 1893 r., pod warunkiem zastosowania się do obowiązujących przepisów.

W końcu postanowił Wydział krajowy udzielić na cele drogowe następujące pożyczki: Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na budowę drogi Tarnów-Wałki 1,000 złr., zaś na budowę drogi Tuchów-Olszyny 2,000; Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na budowę mostu na rzece Bugu w Kamionce 5,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na rekonstrukcyę drogi gminnej Lwów-Gliniany 3,000 złr.

W sprawie kolei lokalnych.

W tej ważnej dla kraju sprawie zamieszczamy przesłany nam przez p. inżyniera Idzikowskiego artykuł, a sądzimy, iż może on być pobudką do dalszej dyskusyi i wszechstronnego tej kwestyi omówienia.

Po wybudowaniu przez Wydział krajowy znacznej, nader pożytecznej i dobrze określonej sieci dróg krajowych, które tak wiele przyczyniły się do podniesienia naszego, tak długo zaniedbanego ekonomicznego stanu, inną, niemniej doniosłą, a siłą rzeczy i nieodzowną potrzebą obecnego czasu jest niecierpiąca zwłoki sprawa budowy kolei lokalnych. To też tak Sejm, jak i Wydział krajowy zajmują się nią bezustannie i miejmy nadzieję, nie zadługo wprowadzą ją w życie. Jeżli bowiem tak państwo, jak i kraj, zechcą wyzyskać, a uczynić to powinny, nasze główne szlaki kolejowe, przecinające w podłuż Galicyę, jeżli chcą wzmódz siły ekonomiczne, jak i strategiczne państwa i kraju, to dla budowy szlaków lokalnych, przerzynających kraj w poprzek, a dotąd zaniedbanych, muszą ponieść odpowiednie chwilowe ofiary. Wreszcie skarb państwa, chociażby dla podniesienia rentowności objętej w własne posiadanie sieci kolei galicyjskich, winien przyjść z wszelką możebną pomocą szlakom lokalnym, jako ruch ich potęgującym.

Głównem atoli, a dotychczas nierozstrzygniętem jest pytanie, ażali budować się mające szlaki lokalne mają być normalne lub wąskotorowe. Uboga kolejowa literatura polska rzeczy tej gruntownie i odpowiednio do stosunków krajowych i miejscowych dotychczas nie rozpatrzyła, a tem mniej stanowczo rozstrzygnęła. Kwestya to zbyt ważna dla rozwoju i rentowności szlaków lokalnych, aby bez dokonania głębszych studyów tak nad finansową ich stroną, jak i nad ich prawidłowym ruchem, zdecydowaną została. Jeżli bowiem szlaki w normalnej szerokości toru znacznie większego wymagają nakładu na ich budowę, to znów łatwość nawiązania ich do szlaków głównych, jakoteż łatwość transportu bez przeładowywania towaru i posiłkowania się parkiem obcym w razie potrzeby, wysoce podnoszą przyszłą ich rentowność. Z niemałem przeto zadowoleniem wyczytaliśmy w *Ekonomiście polskim* z roku 1891 i 1892 dwie pożądane w tym przedmiocie prace panów: prof. barona Romana Gostkowskiego we Lwowie i starszego inżyniera w Wiedniu Maurycego Machalskiego. Obie mając przedewszystkiem na oku interes kraju, stoją na wręcz przeciwnych do siebie kierunkach i gdy pierwsza, poparta mnogiemi, acz w wielu razach mylnemi cyframi, przemawia za wąskotorowemi szlakami; — druga będąca raczej krytyką pierwszej, zbyt krótka i niedość wyczerpująca, lubo świadcząca o jasnem pojęciu przedmiotu, żąda szlaków normalnych.

Zanim rozpatrzymy szczegółowiej oba powyższe kierunki, pozwolimy sobie zwrócić uwagę czytelników, iż szlaki kolejowe są jedynie ulepszonemi drogami publicznemi, a jak w pierwszych należy mieć najpierw na oku państwowe gościńce główne, dalej drogi krajowe i powiatowe, nakoniec zaś drogi gminne, tak też i według zdania piszącego, w sprawie budowy szlaków kolejowych należy najpierw budować szlaki główne, następnie szlaki dotyczne, nakoniec zaś szlaki dla tej, lub owej miejscowości potrzebne, gdzie bądź przemysł, bądź też obfitość nagromadzonych produktów rolnych, lub mineralnych, wskażą ich potrzebę. Pierwsze i drugie są życiowemi arteryami państwa i kraju, dlatego powinny być budowane o normalnym torze, ostatnie zaś jako dla pewnych jedynie przydatne miejscowości, winny być budowane o torze wąskim.

I tak celem szlaków lokalnych jest dowożenie do głównej kolei produktów gospodarstwa rolnego, leśnego i mineralnego po cenach niskich, gdyż tym tylko sposobem wobec coraz większej konkurencyi zyskać możemy zbyt ich za granicą. Kwestya zatem taryf przewozowych na szlakach lokalnych, której p. Gostkowski nie poruszył wcale, jest dla nas decydującą. Wprawdzie p. Machalski obliczył w swej pracy, że taryfy szlaków wąskotorowych muszą być wyższe od taryf, istniejących na obecnych szlakach lokalnych o normalnym torze, lecz to porównanie nie poucza nas wcale o wysokości taryf przewozowych. Ponieważ jednak rozprawa p. Gostkowskiego mieści dane ku temu, a więc obliczenie to przeprowadzimy. Przyjmuje p. Gostkowski, iż na szlaku 50 klm. długim, liczba dziennie przewożonych podróżnych wynosić będzie 100 osób, zaś 60 tonn towarów. Ponieważ na kolejach lokalnych o normalnym torze w Galicyi i na Bukowinie ceny od przewozu towarów przy pełnym ładunku wynoszą $4\frac{1}{2}$ centów od tonno-kilometra, zaś od podróżnych i od kilometra 3·6 centów dla 2giej, a 2·4 centów dla 3ciej klasy, otrzymamy dzienny dochód od towarów: 60 tonn × 32 km. × 4·5 centów = 86 złr. 40 ct; — od podróżnych: 15 osób × 25 km. × 3·6 centów = 13 złr. 50 ct. 85 osób × 25 km. × 2·4 centów = 51 złr. 00 ct. Razem 150 złr. 90 ct., wówczas gdy roczne wydatki na koszta ruchu, pociągowe, konserwacyi i amortyzacyi wraz z oprocentowaniem kapitału zakładowego, wynosiłyby rocznie, według p. Gostkowskiego, na jeden kilometer kwotę 1.300 złr., zatem na 50 km. będą wynosiły rocznie 65.000 złr., t. j. 178 złr. dziennie.

Zatem niedobór dzienny wynosiłby kwotę 27 złr. 10 centów, co czyni rocznie na jeden km. szlaku wąskotorowego kwotę 9.891 złr. 50 ct.

Widzimy przeto, że tak towary jak i osoby nie mogłyby być przewożone na szlakach wąskotorowych po tych samych cenach, jak je przewożą obecnie koleje lokalne o torze normalnym, gdyż chcąc pokryć znaczny ich niedobór, trzebaby przewozić towary po cenach bez porównania wyższych. Taryfy zaś osobowej, jako już maksymalnej, podwyższać nie wolno.

Przytoczone obliczenie sprawdza rachunek p. Machalskiego i daje nam zarazem wskazówkę co do przyszłych taryf przewozowych na szlakach wąskotorowych, taryf wysokich, więc i celowi nie odpowiednich.

W *Gazecie Narodowej* z d. 5 lutego b. r. zamieszczone sprawozdanie o rozprawie p. Gostkowskiego powiada, iż ostatni wykazał w swej pracy znakomite korzyści, jakieby odniósł kraj nasz z budowy szlaków wąskotorowych i miał tu zapewne na myśli twierdzenie p. Gostkowskiego (str. 131), Nr 23 *Ekonomisty polskiego*, mocą którego majątek narodowy miałby się zwiększyć przez budowę każdych 15 klm. wąskotorowego szlaku o ćwierć miliona złr.! Atoli i to twierdzenie jest zupełnie mylnem, albowiem przytoczony tam przykład, że jeżeli na drodze zwykłej prowadzi się dziennie na 15 klm. odległości 100 tonn towaru, płacąc od tonno-kilometra 6 centów, to roczny wydatek wynosi: 100 × 15 × 365 × 0·06 = 32.850 złr. Gdyby miasto szosy miano szlak wąskotorowy, to ta pobierałaby od tonno-kilometra jednego centa, a więc koszt transportu tego samego towaru wynosiłby: 100 × 15 × 365 × 0.01 = 5.475 złr. Oszczędzonoby więc rocznie według p. Gostkowskiego kwotę 32.850 — 5.475 = 27.375 złr., co odpowiada kapitałowi 547.200 złr. Zatem majątek narodowy zwiększyłby się o ćwierć miliona guldenów.

Tymczasem, według p. Gostkowskiego, wydatki na kilometr szlaku wąskotorowego wynosić mają kwotę 1.300 złr. rocznie, zatem na szlaku 15 km. długim: 15 × 1.300 = 19 500 złr.; dochody zaś roczne, według jego zestawienia

100 × 15 × 365 × 0 01 = 5 475 złr.,

a więc pozostaje do pokrycia roczny deficyt złr. 14.025 Że zaś na pokrycie tego niedoboru potrzebaby zaciągnąć wieczystą pożyczkę w kwocie 280.500 złr., zatem każde 15 klm. szlaku wąskotorowego spowodowałoby nie przyrost, lecz ubytek majątku narodowego o kwotę ćwierć miliona guldenów.

Dla obrońców budowy szlaków wąskotorowych przytoczyłem tu te dwa jedynie, a według mnie najgłówniejsze przykłady i sądzę, że tak Wydział krajowy, jak i interesowani, zanim zgodzą się na budowę lokalnych szlaków, sprawę tę ze wszech stron w interesie dobra kraju rozważyć zechcą.

Tarnów d. 18 kwietnia 1892 r.

Adam Idzikowski,
starszy inżynier przy kolei państwowej.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

List LXI.

Orenburska gubernia 12 grudnia 1891.

Drogi nasz Ojcze Duchowny. Donoszę ja..... że miałem szczęście otrzymać od brata.... za co błagamy Boga w codziennych modlitwach, aby dobroczyńcom naszym stokrotnie łaską swoją świętą wynagrodził, bo my nie możemy się odwdzięczyć za tak wielkie miłosierdzie nad nami. Każda żyjąca dusza zanosi Bogu dzięki za jego Opatrzność świętą, że nas karmi ze strony Dobrodziejów katolickich, co na nas nie dopuszczają głodnej śmierci.

Bo rosyjskie królestwo doczekało się wielkiego głodu, tak, że ludzie muszą jeść słomę i trawę zamiast chleba, bo pud chleba kosztuje po 2 ruble 80 kopiejek do 3 rubli; kasza po półtora rubla; pud siana półczwarta rubla; słomy kosztuje kopianka 2 ruble, dlatego, że słomę mielą, mięszają z gorczycą i z tego chleb pieką, bo mówią, że taki chleb jeszcze lepszy niż ze samej gorczycy. Słoma przynajmniej zbożem pachnie! Gorczycy pud płaci się 1 rubel 60 kopiejek.

Takie plagi zesyła Pan Bóg na ten kraj za nieszanowanie przykazań Bożych. Sami popi lekceważą religią, bo mówili zawsze, że chleba nie daje Bóg, tylko car. A teraz, gdy szarańcza zaczęła zboże jeść, udawał się naród do popów, aby przez nich błagać Boga o oddalenie tej plagi. Wtedy pop pytał się, czy ma się długo modlić, czy krótko. Więc ludzie mowili: tak się módl, żeby Bóg nas głodem nie karał. A pop mówił: dawajcie mi 15 rubli zaraz, to odsłużę „obiednię.„ A jeśli chcecie, żebym szedł na pole, to dawajcie 25 rubli. — To się stało w Czumlaku.

A drugi pop w Suchoborsku, gdy był urodzaj temu trzy lata, to przepowiadał swoim ludziom: czy będziecie się modlić do Boga, czy nie, to jednak Bóg da 7 lat urodzaju! Aż oto zaraz na drugi rok był nieurodzaj i do dziśdnia panuje. W innem miejscu przejeżdżał archirej i zapytywał ludzi: ile jest Bogów? Ale ani ludzie, ani popi nie umieli odpowiedzieć. Wtedy Tatar zbliżył się i słucha tego, co się dzieje i uważa, jak ludzie rachują Bogów i mówi: czyście policzyli wszystkich Bogów w waszej cerkwi, czy nie, to jednak tylko jeden jest Bóg! Za tę odpowiedź dał mu archirej 3 ruble.

Wielkanocne Święta to obchodzą tutaj w ten sposób, że gdy w pierwsze Święto Wielkanocne odprawią nabożeństwo, to popi zaraz lecą po wsiach z krzyżem i przez cały dzień piją, a ludziom każą przez cały dzień dzwonić i cały tydzień tak robią, ale popa w cerkwi nie obaczysz. Mówić mu: batiuszka, czemu u was żadnego nabożeństwa niema? — to on mówi: oto dzwony Bogu się modlą, my czasu nie mamy.

Pospolity człowiek żeby choć pacierz znał, żeby choć „Ojcze nasz“ umiał na pamięć, to nie znajdziesz. A gdy spytasz popa: czemu wy swego narodu nie uczycie i nie przytrzymujecie do modlitwy, że nawet nie wie, co znaczy krzyż święty? — to pop mówi: że rozum tych ludzi nic nie pojmuje, dlatego i my sami z książek się modlimy. — Co się tyczy święta i niedzieli, to popi wszyscy robotę czynią w polu i za wódkę ludzi do roboty na swojem polu zwabiają. Sami też piją i hulają teraz, bo mówią, że nikt teraz pieniędzy niema, tylko popi i szynkarze. Do tego dochodzi, że w Suchoborsku jednego razu popili się popi i przyszli do cerkwi. Jeden zaczyna „służbę“, tj. mszę, a drugi zaczyna „wieczernię“, t. j. nieszpory, a trzeci zaczyna „zautrinu“, t. j. jutrznią. Wreszcie, jak się zaczną bić krzyżami, tak się i pokrwawili i do sądu podali....

A nad zakonnicami nikt niema władzy i dozoru, tylko sam naczelnik zapisuje „monaszki“, t. j. zakonnice. Jak niema zkąd żyć, to idzie do naczelnika i prosi się do zakonu i on ją wpisuje, a gdy się odpasie w zakonie, to porzuca zakon, idzie do naczelnika, aby ją wpisał...... i on ją wpisuje w czarną książkę, a jak się zniszczy, to znów idzie do zakonu Bogu się modlić.

W teraźniejszych czasach głodu to ten naród całkiem odstąpił od cerkwi, bo ich popi bardzo obdzierają. Więc codzień przychodzą do popa i mówią: Ty batiuszka nie mój — a ja nie twój! A pop mówi na to: idź przeklęty! Gorzej jeszcze, że małżeństwo tu mają za nic i rzadko który żyje ze swoją żoną, choć ślub weźmie. A gdy zostaną pieniądze po takim nierządniku, to pop idzie i zabiera na cerkiew jego spadek.

Więc to się opisuje do wiadomości *Dniewnika Warszawskiego*, który publikuje, żeśmy wysłani z ojczyzny dla nawrócenia się w tych stronach, gdzie cierpimy głód, chłód i wszelkie utrapienie, za wiarę świętą rzymsko-katolicką. Niechże się każdy przypatrzy tej prawosławnej wierze, czyż można się na nią mijać i czy można w niej zbawienia dostąpić? Oj, nie można, nie można!! Bo wstyd i sromota z takimi pasterzami i biada temu nieszczęśliwemu narodowi! któremu my opowiadamy, jakich my mieliśmy pasterzy duchownych i mówimy: proście Pana Boga, aby wam dał doczekać prawdziwych kapłanów, aby was doprowadzili do uznania prawdziwej wiary świętej.

Przeto ten *Dniewnik Warszawski* nas zniewolił do wyjawienia tych rosyjskich obrzędów tutejszych, w których oni sami giną i nas chcą do swojej „kazionnej wiary“ przyłączyć. Ogołociwszy nas z majętności, wygnawszy z ojczyzny polskiej, ziemi ojców naszych, w której oni pracowali od wieków, zabrał nam i złupił wszystko, a nam dał błoto za złoto.

Wejrzyj o Boże z wysokości niebios na nasze utrapienie i ześlij nam w ucisku cierpliwość, a nieprzyjaciołom naszym daj upamiętanie i uznanie wiary świętej!

Co się tyczy naszego powodzenia, to jeszcze dodaję, że 9 rodzin naszych wygnańców, nie mogąc wyżyć po wsiach, gdzie rozboje i kradzieże panują, wśród niebezpieczeństwa życia, jakie grozi pojedyńczym rodzinom naszym, osobno żyjącym, postanowiło żyć razem na „zaimce,“ t. j. w czystem polu. Znaleźli Polaka jednego starego, który pochodzi z Poznania, a nazywa się Hermani, który tu żyje na pensyi. On wziął ziemię na 12 lat w dzierżawę na siebie, ale mu choroba żony nie pozwala trudnić się uprawą roli. Tak oni go prosili, żeby ich przyjął na tę ziemię, choćby w miejsce parobków. A on mówił: — możecie się zejść razem i żyć z Bogiem. Jak będziecie w możności zapłacić mi od morga tę cenę, którą ja płacę, to możecie sobie posiać po morgu. A jeśli nie będziecie mieli utrzymania do życia, to ja was nie będę trzymał, możecie dalej sobie szukać sposobu do życia. Do miasta Czelaby mają niedaleko i co tydzień bywają tam za chlebem, bo go na wsiach dostać nie można.

Zima nastała u nas od Wszystkich Świętych. Śniegi na dwa łokcie, ale mróz tego roku mniejszy, niż poprzednie lata. Nie było go dotąd więcej nad 26 stopni. Lud chodzi tłumami do naczelników, domagając się chleba, ale niema go znikąd.

Na ostatek polecamy się modliwom waszym, jako wasi Bracia i Siostry, Wygnańcy za wiarę świętą.

KRONIKA.

Kraków 21 kwietnia.

— **W katedrze na Wawelu** w grobach królewskich odprawioną będzie w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 10 rano Msza św. za duszę króla Zygmunta III.

— **Za spokój duszy** ś. p. księżniczki Heleny Sanguszko, jako w pierwszą rocznicę jej zgonu, odprawioną będzie jutro dnia 22 b. m. o godzinie 11 przed południem Msza św. w kościele OO. Kapucynów.

— **Dr Michał Bobrzyński**, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, jak już donieśliśmy, przybył do Krakowa i zwiedza tutejsze zakłady naukowe; w dniu wczorajszym zwiedził gimnazyum III, a dzisiaj gimnazyum św. Anny. Również w dniu dzisiejszym przed południem przyjmował p. wiceprezydent interesowanych w biurze p. delegata Laskowskiego w starostwie tutejszem.

— **P. delegat Laskowski** na mocy reskryptu ministerstwa rolnictwa został upoważniony do spełniania obowiązków delegata rządu w kuratoryum szkoły rolniczej w Czernichowie i został równocześnie mianowany komisarzem rządowym przy końcowych egzaminach w tejże szkole.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski powrócił do Krakowa i objął urzędowanie. — Artysta-malarz, p. Kazimierz Pochwalski bawił przez święta w Krakowie i odjechał wczoraj do Wiednia.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i załatwiła kilka spraw mniejszej wagi. Między innemi przyjęła do wiadomości pismo Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy, zawiadamiające, iż Wydział rzeczonego Towarzystwa zajmie się przyozdobieniem i upiększeniem placu przed gmachem „Sokoła“.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet w piątek dnia 22 b. m. od godz. 11—12 dla szerszej publiczności siódmy wykład prof. Dra Franciszka Bylickiego p. t.: „Z historyi najnowszej muzyki od r. 1848.“ Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej.

— **Kwesta** na dochód krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, zbierana w piątek i sobotę wielkiego tygodnia w pięciu kościołach: Katedralnym, N. M. Panny, św. Anny, św. Barbary i św. Marka, przyniosła 567 złr. $25\frac{1}{2}$ cent. Tak pożądany zasiłek funduszów Towarzystwa, dającego stałe utrzymanie stu kilkudziesięciu starcom i kalekom, oraz 40 sierotom, zawdzięczyć należy z jednej strony poświęceniu szanownych dam, które przez całe dwa dni zbieraniem kwesty się zajmowały, z drugiej strony ofiarności osób dobroczynnych, które pomimo tak licznego, jak w roku bieżącym, składania ofiar na dotkniętych klęską głodową, oraz różne Stowarzyszenia do szczodrobliwości mieszkańców Krakowa się odwołujące, choć drobnemi datkami do zebrania stosunkowo znacznej kwoty się przyczyniły. Tym wszystkim osobom w imieniu starców, kalek i sierot, na których utrzymanie kwota zebrana zostanie obróconą, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Dr Wł. Ściborowski, prezes Tow. dobroczynności.

— **Z Towarzystwa pedagogicznego.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 1 maja b. r. o godz. 11 rano w sali seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu i 2 odezw zarządu głównego; 3) dokończenie sprawozdania z wystawy czeskiej (ref. A. Rink); 4) o miłości ojczyzny, rozprawka pedag. (ref. J. Wojtyga); 5) wnioski członków. Zarząd uprasza członków tak miejscowych, jak i zamiejscowych, o jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu, nadmieniając, że z powodu znacznych kosztów zaproszeń imiennych wysyłać się nie będzie.

— **Ślub.** We wtorek dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczór w kościele św. Barbary pobłogosławiony został związek małżeński między p. Karolem Stieberem, urzędnikiem rządu krajowego dla Bośni i Hercegowiny, synem ś. p. Józefa, starszego radcy sądowego i Maryi z Seifrydów, a panną Janiną Ostiadel, córką ś. p. Bogusława i Józefy z Ryczarskich. Po dopełnieniu aktu ślubnego, przemówił od ołtarza X. Załęski, wskazując młodej parze przyszłe jej obowiązki. Po odbytej ceremonii kościelnej podejmowali wujostwo panny młodej pp. Kazimierzowie Niesiołowscy liczne grono gości. Podczas uczty weselnej nadeszły liczne telegramy z życzeniami dla państwa młodych.

— **Dary do Muzeum Narodowego** złożyli: Goście czwartkowi w domu Pawła Popiela zbierający się: „Portret ś. p. Pawła Popiela“, malowany przez Pochwalskiego; p. Teresa Streitowa z Monachium: pracę swego męża, obraz olejny p. t.: „Pogrzeb“ (niedokończony); p. Mroczkowska z Krakowa: rysunek oryginalny Karola Raucha, rzeźbiarza, „Chrystus w grobie;“ radca p. Jan Jendl: „Portret olejny“, malowany przez Hanusza Feliksa w r. 1841; p. Józef Zajączkowski z Krakowa: „Portrecik“, roboty malarza Rocholowskiego w r. 1843 w Warszawie, oraz jednę akwafortę z podpisem A. K.; hr. Sobiesław Mieroszowski: obraz olejny H. Lipińskiego, przedstawiający „Targ na rynku krakowskim“ (niedokończony); Dr Estreicher Karol: przedmiot w sposobie inkrustacyi lakowej japońskiej, wykonany przez dziada swego Dominika Estreichera, znanego artystę z czasów St. Augusta; Dyrekcya Tow. Sztuk pięknych: „Zbiór premij chromolitograficznych“; prof. Stan. Odrzywolski w imieniu komitetu restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej: „Odlew gipsowy anioła brązowego“, umieszczonego nad latarnią, roboty Bartłomieja Berecciego z początku XVI w.; z hr. Grabowskich Strojnowska: „Kolekcyę pamiątek z lat 1831 i 1863; p. H. W.: Mundury dwa pamiątkowe oficerskie 6 pułku grenadyerów napoleońskich i 7 linijnego z r. 1831.

— **Dla chorych dzieci.** Krakowskie Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci ogłasza, że i w tym roku przyjmować będzie do lecznicy w Rabce dzieci ubogich rodziców, potrzebujące wód rabczańskich. Przyjmuje się dzieci od lat 4 do 12, uwzględniając przy każdorazowym wyborze, aby była równa liczba chłopców i dziewcząt. Przy wyborze pierwszeństwo mają rekonwalescenci ze szpitala św. Ludwika, po dokonanych operacyach, następnie dzieci z gminy miasta Krakowa wyznania chrześciańskiego, a z pomiędzy tych dzieci ubogich nauczycieli, niższych urzędników, niezamożnych rzemieślników. Ubiegający się o przyjęcie do lecznicy w Rabce winni się zgłaszać osobiście do dyrektora szpitala św. Ludwika w Krakowie prof. Dra M. L. Jakubowskiego, lub jego zastępcy, w czasie od 1 marca do 15 maja. Podania pisemne o przyjęcie, ani świadectwa lekarskie nie są potrzebne; jedynie w razach wątpliwych może lekarz kwalifikujący wymagać przedłożenia świadectwa ubóstwa.

— **Wydział krajowy** na wczorajszem posiedzeniu mianował koncepistów: Konstantego Jędrzejowskiego i Adama Daniela Narzeckiego, adjunktami konceptowymi; aplikanta zaś konceptowego, Zdzisława Gaszyńskiego, koncepistą.

— **Obraz Polonia.** Wczoraj wieczór przed posiedzeniem Rady miejskiej we Lwowie, miał hr. Włodzimierz Dzieduszycki na czele komitetu, zajmującego się zbieraniem składek na zakupno obrazu „Polonia“, wręczyć ten obraz reprezentacyi miejskiej.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 5 kwietnia b. r. piąte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) powzięto niektóre uchwały, celem uregulowania prostytucyi; 2) powzięto uchwałę w sprawie garbarni w Stopnicach szlacheckich (pow. Limanowa); 3) przedstawiono wnioski w przedmiocie fabryki szwarcu i smarowidła, oraz destylarni nafty w Przemyślu; 4) powzięto uchwałę w sprawie założyć się mającej fabryki mydła w Białej; 5) uchwalono wnioski w sprawie rozszerzenia istniejącej cegielni i założenia wapniarki w Przemyślu; 6) powzięto uchwałę w sprawie przebudowania zakładu krowiankowego w Lisku; 7) przedstawiono wnioski w przedmiocie miodosytni w Podgórzu (powiat Wieliczka); 8) oświadczono się co do możliwości założenia wapniarki w Kapelance *ad* Zakrzówek (powiat Wieliczka); 9) wydano orzeczenie w sprawie lekarskiego rachunku, przedstawionego do zaopiniowania.

— **Szkoła kadetów.** *Fremdenblatt* pisze: Gmina lwowska, której nowo wybrana reprezentacya w przyszłym miesiącu się ukonstytuuje, wejdzie już niebawem w rokowania z ministerstwem wojny względem utworzenia szkoły kadetów we Lwowie. Reprezentacya miasta Lwowa odstąpiła od pierwotnego warunku, aby do tego wojskowego zakładu przyjmowano wyłącznie kandydatów, z Galicyi pochodzących.

— **Sejmik relacyjny.** Poseł na Sejm, Dr Okuniewski, zdawał w Kołomyi sprawę ze swych czynności poselskich. Wyborców włościańskich z okręgu wyborczego kołomyjskiego zebrało się około 150. Poseł Okuniewski oświadczył w swem sprawozdaniu, iż przeciwny jest wszelkim układom, na drogę których weszli narodowcy od dnia 25 listopada 1890 roku. Prawa narodowe należy wywalczać. Nie może przeczyć, że t. zw. „nowa era“ przyniosła pewne korzyści Rusinom. Narodowców w tym kierunku należy popierać; z drugiej jednak strony trzeba śmiało sztandar rozwinąć i baczyć na to, aby narodowcy nie stali się niewolnikami. Następnie omawiano wiele spraw krajowych, a między innemi i kwestyę połączenia gmin wiejskich z obszarami dworskiemi. Włościanie oświadczyli się przeciw temu połączeniu, podczas gdy Dr Daniłowicz, przywódca radykalistów ruskich, projekt połączenia gorliwie popierał.

— **Sufragania rz. kat.** ma być utworzoną wkrótce w Stanisławowie. Taką informacyę otrzymuje *Hałyckaja Ruś*, która zarazem dowiaduje się, iż sufraganem ma zostać X. Biskup Hryniewicki. Dotacya roczna sufraganii wynosić będzie 16.000 złr.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował adjunktów prokuratoryi skarbu: Dra Alfreda Janowskiego, Dra Aleksandra Balko, Dra Władysława Pilata i Dra Franciszka Niewiadomskiego, sekretarzami przy prokuratoryi skarbu we Lwowie.

P. Namiestnik zamianował sierżanta 24 pułku piechoty, Antoniego Kurkę, kancelistą dyrekcyi policyi we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych asystentom pocztowym: Leopoldowi Drewnowskiemu w Krakowie i Janowi Szołajskiemu w Nowym Sączu.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pisarowce, w powiecie sanockim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Poznania** donoszą, iż X. prałat Poniński ma się z każdym dniem lepiej i jest nadzieja, że wkrótce cierpienia, które dziś jeszcze go dręczą, zupełnie usunięte zostaną. Stan zdrowia w danych warunkach uważać należy wogóle za pomyślny.

— **Hr. Zedlitz Trützschler** został mianowany honorowym doktorem przez fakultet teologiczny uniwersytetu gryfijskiego. Dyplom nazywa byłego ministra oświaty: *Fidei confessorem sincerum, ecclesiae evangelicae amicum integrum.*

— **Jubileusz biskupi Ojca św.** Dnia 19 lutego 1893 upłynie lat pięćdziesiąt, odkąd w prastarej świątyni św. Wawrzyńca panujący obecnie Papież został przez kardynała Lambruschiniego konsekrowany na biskupa. Celem uroczystego obchodu tej niezwykłej rocznicy utworzyła się już za zezwoleniem Ojca św. „centralna komisya wykonawcza“ pod przewodnictwem tajnego podkomorzego papieskiego msgr. Rodini-Tedeschiego. Wzięła ona sobie przedewszystkiem za zadanie poczynienie odpowiednich przygotowań w Rzymie i we Włoszech. Co się zaś tyczy innych części świata katolickiego, to komisya przyjęła za zadanie, iż pojedyncze kraje mają święcić ten jubileusz w sposób, jaki wyda się im najodpowiedniejszy i wedle programu, ułożonego w porozumieniu z odnośnymi arcypasterzami. Ponieważ jednak pożądaną jest w tej katolickiej manifestacyi pewna jednolitość, przeto pomieniona komisya proponuje, jako główne punkta uroczystości jubileuszowej: 1) zbieranie świętopietrza, jako stypendyum na Mszę jubileuszową Ojca św.; 2) organizacyę pielgrzymek do Rzymu w lutym r. 1893; 3) w końcu proponuje, by w każdej dyecezyi, lub przynajmniej prowincyi, starano się utworzyć zakład, lub stypendyum imienia Leona XIII na cele pedagogiczne lub ekonomiczne.

W samym Rzymie ma być powołany do życia

pensyonat dla dziewcząt, pragnących kształcić się na nauczycielki. Oprócz tego ma być ofiarowany Papieżowi w darze znajdujący się właśnie na wykończeniu kościół św. Joachima w nowej dzielnicy *Prati di castello*. Wzmiankowana komisya (*Commissione Centrale Esecutiva*) rozpoczęła od lutego b. r. wydawać organ p. t. *Leone XIII*, poświęcony wyłącznie sprawom jubileuszu. Program szczegółowy dla Włoch został już ułożony i zatwierdzony przez Ojca świętego.

— **Cenny nabytek.** Artysta-malarz, p. Ludomir Szpadkowski w Warszawie, nabył w tych dniach jeden z rzadkich obrazów pędzla znakomitego portrecisty, Jana Chrzciciela Lampi'ego. Obraz ten przedstawia portret damy z końca XVIII wieku. Znawcy utrzymują, iż damą, przedstawioną na owym obrazie, jest księżna Marya Anna Wirtemberska, z domu Czartoryska, sportretowana w młodych latach.

— **Z Paryża.** Były minister robót publicznych, Yves Guyot, objął redakcyę dziennika *Siècle*. Stanowisko dziennika pozostanie niezmienionem, a programem ma być zjednoczenie wszystkich republikanów. — Onegdaj ukazał się pierwszy numer antysemickiego dziennika *La libre Parole*, którego naczelnym redaktorem jest znany pisarz Drumont. — Socyalistyczna odezwa na dzień 1 maja odbita została w 100 tysiącach egzemplarzy. Zawiera ona wezwanie do ogólnego działania wszystkich robotników. — Ława przysięgłych w procesie Ravachola ułożoną zostanie z listy miesięcznej, obejmującej między innymi 6 kapitalistów, 5 właścicieli domów i 3 architektów. Na liście znajduje się także poeta Gustaw Droz.

— **Wyprawa niemiecka.** Niemiecki oddział Towarzystwa antyniewolniczego, mającego swoją siedzibę w Berlinie, którego prezesem jest książę de Wied, wiceprezesem zaś znakomity profesor Dr Busse, zorganizował wyprawę do jeziora Wiktorya-Nyanza, celem wytępienia w tej okolicy grasującego tam w całej pełni handlu niewolnikami. Dowództwo nad wyprawą powierzono p. Burchardt, który na czele karawany, złożonej z 700 ludzi, wyruszył w końcu lutego z Bagamoyo. Ponieważ przewidywano, że wyprawa będzie zmuszoną stoczyć niejedną walkę z handlarzami, organizatorowie więc jej przyłączyli do niej stu żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów w broń najlepszego systemu, jakoteż zaopatrzyli ją w dwie karabinowe Kruppa, znaczny zapas amunicyi, łódź wielką składaną, towary przeznaczone na podarunki dla spotykanych w drodze plemion murzyńskich, oraz w konie, wielbłądy, muły i osły. Chociaż wyprawa podjęta została podług zapewnień źródeł niemieckich w celach czysto filantropijnych, wszelako Anglicy spoglądają na nią okiem zawistnem i podług wiadomości, nadesłanych z drogi przez p. Burchardta, intrygują wśród murzynów, skutkiem czego wyprawa napotyka w drodze nieprzewidywane trudności i nie może się posuwać naprzód tak szybko, jakby sobie tego życzyć należało.

— **Nekrologia.** Maurycy Stankiewicz, zarządca księgarni „Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie," przeżywszy lat 35, zmarł tu dnia 21 b. m. Zmarły był znany w Krakowie na polu bibliografii i należał do gruntownych znawców filologii litewskiej. Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu o godz. 3 z krypty XX. Pijarów wprost na cmentarz.

— Wilhelm Gąsiorowski, profesor literatury w byłym Instytucie technicznym, zmarł w Krakowie dnia 19 kwietnia, przeżywszy lat 67. Zmarły był jednym z cichych i skromnych, lecz zasłużonych pracowników na polu naukowem. Odznaczała go wielka erudycya i sumienność. Zajmował się przeważnie przeszłością naszego miasta. Przez długie lata badał historyę domów krakowskich w archiwum hipotecznem; przewertował i po większej części przepisał bogate archiwum Kościoła N. P. Maryi; z wydanych dzieł jego wymieniamy monografię Kościoła Maryackiego; rzecz o dawnych malarzach polskich, kilka mniejszych rozpraw. Największą zapewne jego zasługą było opracowanie i uzupełnienie „Herbów rycerstwa polskiego" Paprockiego do wydania Turowskiego. Ostatnie lata życia przepędził w samotności, zajmując się do końca życia badaniami i bezinteresownie pracując przy wielu naukowych wydawnictwach. S. p. Gąsiorowski dla wielkiej zacności i prawości charakteru wysoko ceniony i szanowany był przez znajomych.

— Bronisław Broniec, przeżywszy lat 60, zmarł tu dnia 18 b. m.

— Ś. p. Józefa z Żelechowskich Bartkiewiczowa umarła wczoraj w 68 r. życia. Owdowiawszy młodo, dała staranne wychowanie dwom synom i trzem córkom i wszystkie oddała na służbę Bożą. Synowie Juliusz i Zdzisław wstąpili do zakonu OO. Jezuitów i obydwaj pomarli młodo na piersiową chorobę; Juliusz w r. 1872, w 26 r. życia; X. Zdzisław, znany już z prac literackich i kaznodziejskich, w r. 1890, w 38 r. życia. Najstarsza córka Celina przyjęta była do zakonu PP. Wizytek, ale wnet także na piersiową chorobę umarła w r. 1873, w 24 r. życia. Dwie najmłodsze córki żyją jeszcze i [illegible] Ma[illegible] w Laval, a druga w Krakowie, [illegible] całoro[illegible] zamknęła. Tyle dawszy P. Bogu, przecierpiała wiele, wskutek [illegible] bardzo [illegible] św. Franciszka. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 22 b. m. o godz. 9 rano z kościoła św. Barbary na cmentarz.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 b. m. po raz pierwszy: *Samobójstwo* (Il suicidio), dramat w 5 aktach Pawła Ferrari'ego.

W niedzielę 24 b. m. po raz drugi: *Samobójstwo* (jak wyżej).

— Dnia 20 kwietnia zimno, słotno, w nocy obfity śnieg; termometr od +1·8 doszedł tylko do +4·4 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7-mej rano dnia 21 kwietnia stan jego był 744·8 mm., termometru +0·6 Cels. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 22 kwietnia: św. Sotera i Kaja mm.

Sprawy sądowe.

Kraków 21 kwietnia.

(Oszustwo i podpalenie).

W dalszym ciągu przystąpił przewodniczący trybunału p. radca Łoziński do przesłuchania w dniu wczorajszym Jana Derasa, lat 24 liczącego, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż w nocy z 3 na 4go listopada w Chorowicach, w zamiarze wzniecenia pożaru na cudzej własności, podłożył zarzewie pod stodołę Józefa Lilienthala, wskutek czego ogień wybuchł i rzeczona stodoła wraz z drugą stodołą i brogiem i znajdującemi się w nich ziemiopłodami spłonęła, przez co popełnił zbrodnię podpalenia. Jak wiadomo, stodoły te wraz z majątkiem Chorowice sprzedali Derasowie Lilienthalowi, a podpalić je mieli dlatego, by pokryć, że rzeczywiście w stodołach znajdująca się krescencya była znacznie mniejszą od sprzedanej.

Jan Deras tłómaczy się, że krytycznej nocy spał z bratem Franciszkiem w pokoju dworu chorowickiego i dopiero z powodu pożaru obudził go ojciec Józef Deras.

P. prokurator Pogorzelski dowodzi obwinionemu, że tego wieczoru wcale w domu nie był i że nie wykazał swojego *alibi*, lecz w chwili, gdy się palić zaczęło, zjawił się przy ogniu. Dalej p. prokurator wykazywał Janowi Derasowi, że przybył pod Skawiny do Chorowic równocześnie z powstaniem pożaru, względnie przed pożarem i znajdował się koło stodół.

Przesłuchiwany następnie Franciszek Deras, obwiniony o współwinę w zbrodni podpalenia, przeczy, by namawiał brata Jana do podpalenia, ale przyznaje, że krescencyi więcej sprzedali i więcej zaasekurowali, niż jej rzeczywiście było.

Po przesłuchaniu obwinionych, dawał wyjaśnienia dziś rano znawca, [illegible] w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, p. Adolf Hubaczek. Na pytanie przewodniczącego zgodnie z wyjaśnieniem p. Hubaczek, iż Towarzystwo wynagradza tylko rzeczywiście poniesioną szkodę, a komisya likwidacyjna przystąpiła do oceniania takowej na podstawie zebranych danych z całą skrupulatnością na miejscu. I tak w danym wypadku postąpiła komisya likwidacyjna; mimo wysokiego ubezpieczenia zbadała, ile gruntów jest pod uprawą zboża, a wiedząc, ile na razie zapłacić należy wyjątkowo więcej, powyżej rzeczywistej wartości, by potem nie wyrządzić krzywdy. W danym wypadku przyjęto, iż z jednego morga [illegible] około 20% więcej nad poniesioną szkodę.

Przystąpiono do przesłuchania p. Józefa Lilienthala, który nabył Chorowice od Derasów. Z jego zeznań wynika ten szczegół, iż Franciszek Deras ofiarował mu kwotę 500 złr. za to, by Derasów zwolnił od kontroli nad oddawaniem nowonabywcy zboża, na co się tenże atoli nie zgodził. Wówczas Franciszek Deras powiedział: Będziesz pan żałował, my tak zrobimy, że nic nie będzie brakować. P. Lilienthal rozumiał przez to, iż mu usuną podstawę do kontroli rzeczywistej ilości krescencyi.

O godz. 11¼ zarządził p. przewodniczący pauzę, poczem p. prokurator postawił wniosek, aby wezwano do rozprawy świadka Jaworskiego, który miał słyszeć, jak po pożarze Fr. Deras mówił: Widzisz, porachowaliśmy ci kopy.

Lwów 20 kwietnia.

(Defraudacya gorzelniana).

W swoim czasie donosiliśmy o malwersacyi, odkrytej w gorzelni zaleszczyckiej. Sprawę tę rozpatrywać będzie dnia 2 maja tutejszy sąd przysięgłych, a jako główny oskarżony stanie komisarz straży skarbowej Franciszek Kozakiewicz. Rozprawę tę poprzedziła jednak inna sprawa, stojąca z nią w bezpośrednim związku. Oto obecnie prokuratorya państwa oskarża przed trybunałem wyrokującym Stefana Gojmana, Iwana Gagaluka, Tanazka Wolańskiego, Semena i Onufrego Gliganów, dalej Iwana Tomaka, iż ci, jako robotnicy, zatrudnieni w gorzelni zaleszczyckiej, przed komisyą śledczą lwowskiego sądu krajowego w Zaleszczykach w sprawie karnej Franciszka Kozakiewicza i towarzyszy o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej złożyli fałszywe świadectwo, zatem dopuścili się zbrodni oszustwa.

Oprócz tego oskarża prokuratorya państwa Jana Baumana, rządcę dóbr bar. Seweryna Brunickiego w Zaleszczykach, oraz ekonoma Fr. Mulaka, iż namową i pouczeniem skłonili wyżej wspomnianych robotników do popełnienia zbrodni oszustwa, czem dopuścili się także zbrodni oszustwa z § 199 ust. karnej.

Rozprawę, która potrwa od 3—4 dni, prowadzi radca p. Heyderer. Oskarżonych bronią adwokaci pp.: Dr Max, Dr Dzjedzielewicz i Dr Tabaczyński. Prokuratoryę państwa zastępuje p. Heldenburg, skarb państwa sekretarz krajowej dyrekcyi skarbu p. Rożycki.

Wyrok podamy w swoim czasie.

Dział ekonomiczny.

W sprawie wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie. Dwie wielkie wystawy, które w odstępie lat dziesięciu odbyły się we Lwowie i w Krakowie, przyniosły niewątpliwie wielkie korzyści rolnictwu i przemysłowi krajowemu.

Wystawy przedstawiające wszystkie gałęzie produkcyi krajowej, mają przedewszystkiem charakter popisu; wystawy specyalne, obejmujące tylko pewną gałąź produkcyi, przedstawiają ją dokładniej, a wskutek tego udzielają publiczności informacyi głębszej i bardziej wyczerpującej, niż wystawy ogólne. Wielka wartość wystaw specyalnych została powszechnie uznaną, a ich powodzenie zachęciło sfery przemysłowe i techniczne do wzięcia inicyatywy w urządzeniu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, która się odbędzie w czasie od 30 sierpnia do 20 września b. r. w gmachu i ogrodzie szkoły politechnicznej.

Przemysł budowlany obejmuje wielorakie gałęzie przemysłu, jak produkcyę materyałów budowlanych (cegły i kamienie we wszystkich formach i gatunkach, budulec i materyały tarte, wapna i cementy, żelazo i inne metale, materyały do krycia dachów, wyroby keramiczne, farby, pokosty, szkło itp.), przemysł murarski, kamieniarski i ciesielski, roboty sztukaterskie, ślusarskie, kowalskie, blacharskie i mosiężnicze, bronzownicze, kaflarskie, stolarskie, tokarskie, szklarskie, pokostnicze i malarskie, o ile one wchodzą w zakres budownictwa.

Wystawa, której celem jest przedstawienie obecnego stanu produkcyi w przemyśle budowlanym w kierunku postępowego wyrabiania materyałów i wykonywania robót budowlanych, rozciąga się więc na bardzo liczne rodzaje przemysłu. Celem wystawy nie jest przedstawienie luźnych wyrobów przemysłowych, lecz okazanie w systematycznym układzie wszelkich wyrobów, urządzeń i wynalazków, tyczących się trwałego a taniego, wygodnego, zdrowego i pięknego sposobu budowania, ze szczególnem uwzględnieniem urządzeń hygienicznych w domach mieszkalnych i budynkach publicznych.

Wskutek tak założonego celu wystawy, będą do niej dopuszczone także dobre firmy zagraniczne, aby była dana sposobność obznajomienia się z postępem, jaki we wszystkich gałęziach budownictwa poczyniono w najnowszym czasie.

Ważne uzupełnienia programu wystawy będą stanowić: plany i projekty budowlane, szkolnictwo i literatura z zakresu budownictwa, a wreszcie wystawa zawodowych szkół tokarskich w Austryi. W dziale szkolnictwa będzie urządzona zbiorowa wystawa szkół przemysłu budowlanego przez ministerstwo oświaty.

Z wystawy odniosą niewątpliwie wielkie korzyści nietylko przemysłowcy i rękodzielnicy, pozostający w związku z przemysłem budowlanym, lecz także szeroka publiczność, która się przekona naocznie o sposobach wykonywania budowli trwałych, zdrowych i pięknych. Wystawa zachęci ogół do postępowego sposobu budowania, a tem samem przyczyni się znakomicie do podniesienia przemysłu i rękodzieł.

Zwracając uwagę na dział wystawy zbiorowej szkół przemysłowych budowlanych z całej Austryi, który będzie zawierał bardzo cenny materyał informacyjny, wyrażamy zapatrywanie, że mająca się odbyć wystawa będzie i dla niefachowych godną widzenia. Okoliczność ta nie jest obojętną wystawcom, którym nadarza się sposobność przedstawienia wyrobów swoich nietylko wielkiej liczbie zwiedzających wystawę, ale i przedstawicielom wszystkich warstw społeczeństwa.

Komitet wystawy pod protektoratem JE. p. Namiestnika i Marszałka krajowego nie szczędzi zabiegów, by wystawa pod każdym względem się udała; dla ułatwienia wystawcom uzyskania potrzebnych informacyj powołał komitet w większych miastach wybitniejsze osobistości na delegatów. Nazwiska delegatów już dawniej podaliśmy.

Zarazem uprosił komitet wystawy p. prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego do zawiązania z członków do komitetu wystawy w Krakowie powołanych filii, któraby tak, jak w mniejszych miastach, w kierunku wskazanym przez komitet i według danej instrukcyi działała.

Członkami komitetu wystawy, zamieszkałymi w Krakowie, którzy mają utworzyć filię, są następujący panowie: Baranowski Teodor, Baruch Maurycy, Beringer Wandalin, Dr Buszek Jan, Chmurski Roman, Iglatowski Józef, Dr Jordan Henryk, Knaus Karol, Kolosvary Wiktor, Kosobucki, Kwiatkowski Jan, Kosydarski Władysław, Laskowski Kazimierz, Mendelsburg Albert, Muranyi, Meus Rajmund, Matula Jan, Markus Karol, Niedziałkowski Janusz, Odrzywolski Sławomir, Dr Ponikło Stanisław, Pryliński Tomasz, Reich Leopold, Rotter Jan, Sare Józef, Śliwiński Szymon, Słoniński Władysław, Stryjeński Tadeusz, Świerzyński Stanisław, Stasiński Ludwik, Szymczykiewicz Sebastyan, Trembecki Adam, Wdowiszewski Wincenty, Dr Weigel Ferdynand, Zaremba Karol, Zawiejski Jan, Zieleniewski Leon, Zieleniewski Michał, Zubrzycki Jan.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego we Lwowie odbędzie posiedzenie jutro po południu. Na porządku dziennym są sprawy dzierżawy.

Z Izby handlowej lwowskiej. Wedle pisma ambasady austro-węgierskiej w Petersburgu, wystosowanego do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, zezwolił rząd rosyjski, aby drzewo przewożono na Wiśle i Bugu tranzito do Prus, za dostarczeniem odpowiednich zabezpieczeń przez strony wysyłające, jeżeli przesyłka w przeciągu trzech miesięcy opuści terytoryum rosyjskie. W przeciwnym razie opłacane być mają od takich przesyłek cła wchodowe wedle nowej taryfy cłowej rosyjskiej. Odnośne władze rosyjskie otrzymały już stosowne polecenia.

Berlin 19 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 193·50 mr., w czerwcu-lipcu 193·—. Żyto w miejscu 201, z odstawą w kwietniu-maju 202·50, w maju-czerwcu 197·25, w czerwcu-lipcu 192·25. Jęczmień w miejscu 140—190. Owies z odstawą w kwietniu-maju 148·50, w czerwcu-lipcu 150.75 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 41·40, z odstawą w kwietniu-maju 41·—, w sierpniu-wrześniu 42·90 marek.

Wrocław 19 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·—, żółta 21·90. Żyto 21·75. Owies 46-funtowy 14·75. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 21 kwietnia. Równoczesna obecność w Wiedniu Namiestników wyższej Austryi i Salzburga, oraz prezydentów Karyntyi, Szląska i Bukowiny, stoi, według krążących pogłosek w związku z nastąpić mającemi niedługo zmianami na tych posadach.

Jak donosi *Conservative Corr.*, ma otrzymać Plener posadę dyrektora czeskiej Kasy oszczędności w Pradze. Pensya dyrektora kasy równa się pensyi prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej, której to posady Plener nie przyjął. Plener musiałby naturalnie osiąść stale w Pradze. Gdyby więc teraz z politycznych względów nominacya Plenera na dyrektora kasy nie mogła przyjść do skutku, zostałby zamianowany dyrektorem na razie taki kandydat, któryby we właściwym czasie ustąpił na rzecz Plenera.

Wiedeń 21 kwietnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola: Zapowiedziana wizyta ks. Mikołaja czarnogórskiego u sułtana przyjdzie niewątpliwie do skutku, gdyż czarnogórski poseł przy Porcie otrzymał od swego rządu polecenie, aby przygotował mieszkanie dla księcia w pałacu, który księciu ofiarował w podarunku sułtan. W podróży do Petersburga towarzyszyć będzie księciu Mikołajowi następca tronu Daniło. Krąży pogłoska o projektowanem małżeństwie ks. Daniła z pewną wysoko położoną damą z towarzystwa petersburskiego.

Berlin 21 kwietnia. Caprivi wyjechać ma już dziś do Karlsbadu. Po odbyciu tam kuracyi, zatrzyma się kanclerz jeszcze przez kilka tygodni na wsi, zanim powróci do Berlina. Przez czas jego nieobecności zastępować go będzie sekretarz stanu w urzędzie spraw wewnętrznych Bötticher.

Berlin 21 kwietnia. *National Ztg* donosi, że car otrzymał w ostatnich czasach ostrzeżenia, iż zamierzone są na jego życie nowe zamachy.

Berlin 21 kwietmia. Lasecznika odry odkryli dwaj lekarze, asystenci szpitala na Moabit. Lasecznik ten występuje u wszystkich chorych na odrę i to w różnej wielkości. W każdej obserwowanej kropli krwi okazywał się ten sam lasecznik częścią pojedyńczo, częścią zaś gromadnie; ten ostatni wypadek występuje głównie pod koniec choroby.

Londyn 21 kwietnia. *Daily Telegraph* donosi z Konstantynopola: Ajent bułgarski Dimitrow miał konferencyę z ambasadorem rosyjskim Nelidowem. Nelidow w odpowiedzi na wystosowane do niego pytania odpowiedział, że Rosya nie przestanie opiekować się bułgarskimi emigrantami i udzielać schronienia komitetowi emigrantów w Odessie, oraz nie uzna księcia Ferdynanda głównie dlatego, że jest katolikiem. Gdyby książę był innego wyznania, ewentualność uznania go byłaby prawdopodobniejsza.

Rzym 21 kwietnia. Senator Tondaro, profesor botaniki w uniwersytecie w Palermo, zmarł tam w 62 roku życia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 kwietnia. Feldmarszałek-porucznik Waldstaetten, został mianowany właścicielem 97 pułku piechoty.

Wiedeń 21 kwietnia. Dwustu członków berlińskiego związku śpiewackiego przybyło tu o godzinie ¼ na 1 po południu. Przywitanie było pełne zapału. Na dworcu kolei północno-zachodniej stawiły się wiedeńskie stowarzyszenia śpiewackie, przybyli przedstawiciele ambasady niemieckiej, gminy miasta Wiednia, stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia" i innych niemieckich stowarzyszeń.

Frankfurt nad Menem 21 kwietnia. Zbiegły we czwartek główny kasyer domu Rothschilda, Jäger, pozostawił w kasie braki, których wysokość jeszcze nie jest dokładnie zbadana. Jäger pozostawał w służbie wymienionego domu przez 17 lat.

Paryż 21 kwietnia. Według depeszy z dnia 19 b. m., król Dahomeju przesłał ponownie francuskiemu gubernatorowi w Porto-Novo list z obelgami. Zapowiada w nim Behanzin, że postanowił wyciąć w pień francuskich żołnierzy, jeżli przestąpią granice jego terytoryum. Rzeczywiście koncentruje się znaczna ilość wojsk dahomejskich i zbliża się ku pozycyom francuskim.

Londyn 21 kwietnia. Anarchiści Nichols i Mowbray stają dzisiaj przed sądem policyi karnej pod zarzutem zbrodni podżegania do morderstwa, popełnionej przez artykuł w anarchistycznem piśmie *Commonwealth*. U Nicholsa znaleziono obciążające dokumenta.

Rzym 21 kwietnia. W procesie kardynała Amalfitano prokurator oświadczył, że inkryminowane postępowanie kardynała Oreglia nie zawiera bynajmniej istoty oszczerstwa, a gdyby nawet zawierało, byłoby ono już przedawnione; kardynał Oreglia zatem nie mógłby być zasądzony.

Rzym 21 kwietnia. Dzienniki donoszą, że narady nad rozwiązaniem kwestyi wojskowej w związku z przesileniem ministeryalnem trwają w dalszym ciągu. Wczoraj odbyła się po południu konferencya między Rudinim, Ricottim, szefem sztabu jeneralnego i prezydentem senatu. Według zapewnienia *Italie*, Ricotti miał oświadczyć, że odpowiedzialność za zmniejszenie kadrów armii tylko wtedy mógłby na siebie przyjąć, gdyby otrzymał w tym względzie formalne polecenie.

Zofia 21 kwietnia. Doniesienie kilku dzienników zagranicznych, jakoby Stambułow cierpiał na chorobę umysłową, jest wymysłem złośliwym i niezręcznym.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 2 marca po dzień 14 kwietnia b. r. 70 tomów, a mianowicie od pp.: Matyldy Treppel 4 tomy, Anieli Dembowskiej *Litwanię* i *Warszawę* Grottgera, *Wawel* (wydanie Kaczurby) i 5 tomów, Dra Kaźmierza Ożoga atlas Andre'ego, X. Maryana Morawskiego *Misye katolickie* i *Przegląd powszechny*, prof. Dargunowej 12 tomów powieści, Edzia Mazura 1 tom, Ludwiny Podgórskiej 1 tom, Wandy Chranickiej 41 tomów.

Dziękując niniejszem Szanownym Ofiarodawcom, wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że i nadal wszyscy przyjaciele oświaty bibliotekę zasilać będą.

Sekretarka: *D. Mikiewiczówna.* Prezesowa: *Wanda Żeleńska.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 90	Anglobanki	148 —
„ srebrna „	95 35	Uniony	239 25
4% złota	110 60	Bankvereiny	112 75
5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	204 50
Akcye Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	213 —
„ kredytowe	318 —	„ „ lwowsko-	—
Londyn	119 90	„ „ czerniow.	250 75
Napoleony	9 52	„ „ połudn.	87 50
Dukaty	5 66	Elbethale	232 —
Marki	58 70	Nordbahny	2885
5% Renta węg. pap.	101 20	Staatsbahny	285 50
4% „ „ złota	109 65	Alpiny	58 35
Losy prem. węg.	145 25	Akcye tytoniowe	164 25
Losy tureckie	37 30	Ruble	120 50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 kwietnia

Banknoty austr.	170 50	4% Listy likw. pol.	62 60
Krótki Wiedeń	170 20	Akc. kol Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	207 25	„ austr. kred.	168 75
5% Listy zast. pols.	65 60	Ultimo Ruble	207 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	121 50
Marki niemieckie	58 40	58 90
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	248 —	251 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	327 —	330 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 80
„ węgier. „ „	11 60	12 40
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 20 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	95 70	95 90
4 2/10% „ srebrna	95 20	95 40
4% Renta złota	110 45	110 65
5% „ papier. nieopodatkow.	101 05	101 25
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 —	151 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 75	184 25
5% Renta węg. papierowa	100 90	101 10
4% „ „ złota	109 45	109 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	117 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 30	93 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	147 25	147 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	316 50	317 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 —	352 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	204 25	204 75
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	982 —	988 —
Unionbank . . . . . 200 „	233 75	234 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 —	112 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fium . . . 200 złr.	201 75	202 75
Ferdynanda Północ. . 1050	2880	2890
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 —	214 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	181 —	182 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	250 50	251 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 50	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	283 40	284 10
Südbahn (Lombardy) . 200 „	87 75	88 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . . . 200 „	199 75	200 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	118 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 25	111 70
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 70	100 90
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	— —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	120 50	121 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	101 —
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 60
„ nieopd. „ „ „	92 65	93 65
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 —	197 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	141 25	142 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 60	121 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	120 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	156 75	157 75
„ Węgierskie . „ 100	145 75	146 75
„ Tureckie . . fr. 400	38 —	38 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	193 50	194 50
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 —	61 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	11 90	12 40
Rudolfa . . . . . . „ 10	22 —	24 —
Salzburskie . . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 50	9 52
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 62	58 70
Rubel papierowy za 100 rubli	120 50	121 —

Lwów 20 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	327 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 70	101 40
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 20 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 90
„ „ „ „ V	— —	102 15
4% „ likwidacyjne	— —	98 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	103 —
„ „ „ „ III	— —	102 50
„ „ „ „ IV	— —	101 50

(987)

Za spokój duszy ś. p.

Ks. Heleny Sanguszko,

jako w pierwszą rocznicę jej zgonu,
odprawi się

Msza święta

w kościele OO. Kapucynów
w piątek dnia 22go kwietnia b. r.
o godz. 11 zrana.

Młody pomocnik z handlu bławatnego, bielizny i drobiazgów, poszukuje stałej posady lub też na sezon kąpielowy. — Adres: **W. B. poste restante Kraków.** (986-1-3)

Wdowa z małoletniemi dziećmi, która po dolegliwej chorobie jest bez siły i nie może szyć na maszynie, w celu pożywienia siebie i dzieci oraz zapłacenia mieszkania — prosi o jakąkolwiek chrześciańską pomoc. — Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu." (1009-1-3)

Rządca ekonomiczny w sile wieku, żonaty, z małą familią, posiadający chlubne świadectwa z 20-letniej praktyki, człowiek energiczny i sumienny, poszukuje odpowiedniej posady od św. Jana b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. **J. Sękowski w Szerzynach p. Biecz.** (984 1 3)

Młody człowiek rzeczywiście biegły w **korespondencyi polskiej i niemieckiej, tudzież w prowadzeniu ksiąg handlowych,** znajdzie zatrudnienie **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34.** (1007-1 3)

Praktykanta bezpłatnego, zdolnego, **przyjmie natychmiast: Zarząd dóbr Radwan, Szczucin.** *Łysy,* rządca. (985-1-3)

OBWIESZCZENIE.

Wskutek uchwały Rady zawiadowczej **Kasy Oszczędności miasta Biały,** została ustanowiona od 1 lipca 1892 r. począwszy aż do dalszego zarządzenia **stopa procentowa:**

a) od wkładek na oszczędność na 4½%,
b) od pożyczek hipotecznych na 5½%.

Dotychczasowa stopa procentowa w eskoncie wekslowym — tudzież od zaliczek na papiery wartościowe — wreszcie w dziale zastawniczym zostaje niezmienioną.

DYREKCYA. (1008-1-3)

NAJLEPSZA PORA
do sadzenia drzewek owocowych,
które po najprzystępniejszych cenach nabyć można z ogrodnika (739-10-10)
Henryka Morgensterna
w Krakowie, naprzeciw warszaw. rogatki.
Także drzewa i krzaki do ozdobienia ogrodów w różnych gatunkach tamże nabyć można.

Korzystny interes.

Willa Jadwinówka
w Zakopanem,

urządzona z wszelkim komfortem na sposób zagranicznych, mogąca zadowolnić najwybredniejsze wymagania, nadająca się na Hotel lub Zakład leczniczy, **jest z wolnej ręki do sprzedania;** tamże są jeszcze na zbliżający się sezon letni pokoje różnej wielkości do wynajęcia.
Bliższej wiadomości udziela pan *Kozubowski* w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 44.
Pośrednictwo wykluczone. (897-6-12)

Kilka milionów

pożyczek na dobra, pożyczek gminnych, konwersyj z dawniejszych pożyczek po najniższej stopie odsetkowej i **wysokiej** pożyczce, **tudzież pożyczek na renty i t. p.** będzie ściśle dyskretnie i szybko przeprowadzonych. Oferty przyjmuje **C. Dobrowski,** emerytowany urzędnik austr. węgiersk. Banku, były zaprzysiężony c. k. leśniczy, **IV., Margarethenstrasse 38 w Wiedniu.** (966-6-10)

Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Niepołomice,

poleca do sadzenia, wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosfery, następujące gatunki **ziemniaków:**

Herrmann	za 100 kilo	5 złr.	40 c.
Juno	„ „ „	5 „	40 „
Trofime	„ „ „	4 „	90 „
Kornblume	„ „ „	4 „	90 „
Achilles	„ „ „	4 „	90 „
Andersen	„ „ „	4 „	90 „
Aurelie	„ „ „	4 „	40 „
Imperator	„ „ „	4 „	40 „

z workiem i odstawą do stacyi Podłęże za opłatnem nadesłaniem należytości.
Na miejscu w Grodkowicach bez worka o 50 cnt. taniej. (751-14-18)

Na miesiąc Maj!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
poleca:
Czytania o Najśw. Pannie
różnych autorów, w największym wyborze;
Figury Najśw. Panny
od małych do wielkich, z gipsu, drzewa, terrakoty i carton pierre, białe i kolorowane. (1011-1-6)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
X. PAWŁA SMOLIKOWSKIEGO C. R.
Miesiąc Maryi.
Cena 80 cent.
W ozdobnej oprawie 1 złr. 20 centów.
Z przesyłką pocztową 5 cent. więcej.
(1012-1-5)

Rozmyślania o Życiu Kapłańskiem
czyli Ascetyka Kapłańska,
część pierwsza,
napisał **Ks. Prof. Dr. Józef Pelczar.**
Cena za całość w 2 częściach 3 złr., z przesyłką 3 złr. 40 c.
Część druga wyjdzie z końcem bież. roku.
SKŁAD GŁÓWNY
w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. (956 2-3)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sadzonki drzew szpilkowych
starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją do 15go maja
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Sosna zwyczajna 1-roczna 50 ct., czarna 1-roczna 50 ct., świerk 2-letni 1 złr., 3-letni 1 złr. 50 ct., 4-letni 2 złr.; modrzew 2-letni 2 złr., 3-letni 2 złr. 50 ct., 4-letni 3 złr. — Wszystko za 1000 sztuk. (936-5-8)



PIERWSZA AUSTR. SZLĄSKA
fabryka ram barokowych i kielowanych
p. f. **Franz Jankowsky, Troppau,**
wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955-4-30)
Katalogi darmo.

Poleca się zakład przyborów kościelnych
p. f. **Ludwik Kottal w Wiedniu,**
I, Rothenthurmstrasse 29. (761-5-12)



Liturgiczne i stylowe ubiory, dalmatyki, pluwiale, chorągwie kościelne, baldachimy, welum, monstrancye, kielichy, cyboria, lampy ołtarzowe, lichtarze ołtarzowe, kadzielnice, pająki, bielizna i t. p. Obrazy ołtarzowe i stacye krzyżowe (tylko olejne obrazy), statuy drewniane, Boże groby itd. po najtańszych cenach oryginalnych. Illustrowany katalog darmo i opłatnie.

Konkurs.

Przy **Zarządzie bractwa górników i hutników A. hr. Potockiego w Sierszy** (poczta Trzebinia) jest od 1 maja b. r. do obsadzenia posada

lekarza bractwa

z pensyą 1200 złr. rocznie, wolnem pomieszkaniem, etatowym opałem oraz światłem.

Bliższych szczegółów udzieli się na żądanie.

Kandydat (doktor wszech nauk lekarskich) z dłuższą praktyką chirurgiczną będzie miał pierwszeństwo.

Podania udokumentowane wnieść należy przed upływem b. m. do Zarządu bractwa w Sierszy. (993-3-3)

Dachówki falcowane

Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, polecam je PP. kupującym pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki zwane „Iłówka" wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, ponieważ zakontraktowałem tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat. „Iłówka" wyrabiana z gliny iłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte, i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom, zaś komisya techniczna uznała takowe jako najlepsze, dotychczas wyrabiane w kraju.

Posiadam dachówki w ogniu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej aniżeli krycie słomą, posiadam cegły okładzinowe *Verblendery.*

Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, w różnych rozmiarach i w znacznej ilości.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. (764-9 25)

Wiktor Lubliner,
kancelarya w **Krakowie,** ulica Dietla L. 53.

EUG. SMIDOWICZ w KRAKOWIE, SUKIENNICE L. 29,

poleca w wielkim wyborze: **Pończoszki damskie i dziecinne, Skarpetki, Rękawiczki letnie damskie, męskie i dziecinne, Koszule wełniane do pasków, Paski jedwabne, skórkowe i gurtowe, Pantofle do gimnastyki, Pantofle pokojowe.**
Ceny nizkie. — Zamówienia odwrotnie. (831-1-)

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1006-1-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Ważne dla Wieleb. Duchowieństwa!

Tylko **4** złr. na cały rok, a **3** złr. do końca bieżącego roku wynosi przedpłata na: (976-2-4)

„Kaznodzieję Katolickiego."

Wydawnictwo „Kaznodziei Katolickiego" w Krakowie.

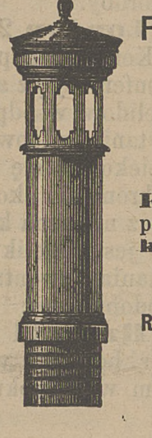
SYNAPIZMY RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
P. Rigollot (912-48-)

Na święta!
WIELKI SKŁAD I WYBÓR
cukru, kawy, herbaty, owoców południow. i wszelkich towarów korzennych i kolonialnych
w przednich gatunkach i po umiarkowanych cenach;
Win krajowych i zagranicznych, Koniaku, Rumów, Araków, Wódek i Likierów
POLECA HANDEL POD FIRMĄ
A. LIEBESKIND w Krakowie,
ulica Floryańska l. 14. (763 8 10)

KRYNICA.

Świeże czerpanie i rozsyłkę wody mineral. Krynickiej i Słotwińskiej
już rozpoczęto.
Zamówienia przyjmuje i wykonywa (954-2-3)
ces. król. Zarząd zdrojowy w Krynicy,
poczta Krynica (Galicya).

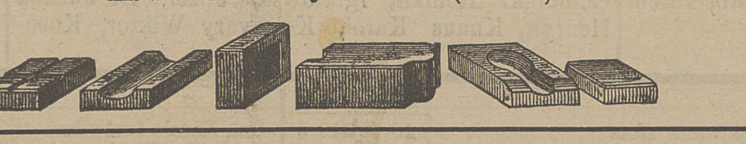
Podwójnie polewane nasady kominowe.



Pierwsza c. k. uprzyw. SCHATAUERSKA
Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych
K. SCHLIMP,
Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,
w Wiedniu, I. Maysedergasse 4.
Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic. **Klinkery i płyty mozajkowe. — Rury,** nasady kominowe, **płyty** i naczynia **kamionkowe** polewane.
Ogniotrwała cegła szamotowa.
Rury dymowe i ogniskowe, kaolin podwójnie szlamowany biały.
Wykonuje kanalizacyę z kamionek.
Zastępca: H. i A. Lorie w Krakowie.
ul. św. Gertrudy L. 14. (705-3-10)



RURY KANAŁOWE.



Najlepsze zdrowotne wódki.
KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU
Karola Neumayera
właściciela dóbr Rokowa i Balice
w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)
poleca
najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych
oraz **specyalny likier zdrowotny**
EXCELSIOR
pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej,** jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.
Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-26-27)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Biuro Świderskiego
w Tarnowie
ma do sprzedania 8000 korcy kartofli smacznych do jedzenia jak również do gorzelni. — **Poszukuję spólnika** do handlu galanteryjnego z kapitałem 3000 złr.
(403-28-)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995-131-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Wszelkie przybory do robienia sztucznych kwiatów,
jakoto: liście batystowe i papierowe na drucikach i pojedyncze, bibułki i papiery w arkuszach i wycinane, kielichy, środeczki i drucik, oraz wszelkie narzędzia do robienia tychże w wielkiem wyborze poleca magazyn pod firmą **Andrzej Schultz** w Krakowie. (998-3-3)

W OGRODZIE
naprzeciw Cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. Publiczności na tegoroczny sezon wielki wybór **wysadków kwiatowych,** jako to: **bratki, stokrótki, niezapom., gwoździki** holenderskie itp., oraz **drzewka** najstosowniejsze do obsadzania grobów, **wierzby płaczące, jesiony, róże, głogi** (Conifery), **Thuje** i wiele innych. Również podejmuje się obsadzania grobów **drzewkami** ozdobnemi, kwiatami letniemi i zimo-trwałemi podług życzenia Szan. Publiczności. — **Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.** (856-3-8)
E. Uklański.

MĘŻCZYZNA
żonaty i zasługujący na zupełne zaufanie, który przez wiele lat pracował w jednej większej **fabryce pieców i wyrobów glinianych** z zupełnem zadowoleniem swoich przełożonych i który gruntowną posiada rutynę we wszystkich gałęziach tego interesu, jak w ustawianiu, modelowaniu, emaliowaniu itd., pragnie wstąpić do podobnego przedsiębiorstwa jako samoistny kierownik. Uprzejme oferty uprasza się pod adresem: **Adolf w Biały (Galicya) poste rest.**
(972-3-3)

Epokę w gospodarstwie rolnem stanowią kartofle niepodlegające zarazie. Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli „Białych cudownych" wydających 180—200 korcy, przy 20—22% krochmalu i „Niebieskich" olbrzymów (200—220 korcy przy 18—20% krochmalu z morga m. a.). Zamówienia zadatkowane przyjmuje dopóki zapas starczy **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie,** p. Czchów, po 25 ct. za kilo wraz z opakowaniem — przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancyę zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). (595-14-16)

DO SPRZEDANIA
ogród
1873 sążni kwadratowych, w całości lub parcelami. — Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej pod L. 12. (975-2-3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (866-197-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo **p. M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-20-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, mięsieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (906-2-10)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA
WODA GORZKA.
Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 4-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej."

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-88-]

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Cennik Niepołomickich dachówek żłobionych patentowanych.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*